

Z powodu  
silnych mrozów

Zajęcia szkolne  
przerwane  
aż do odwołania

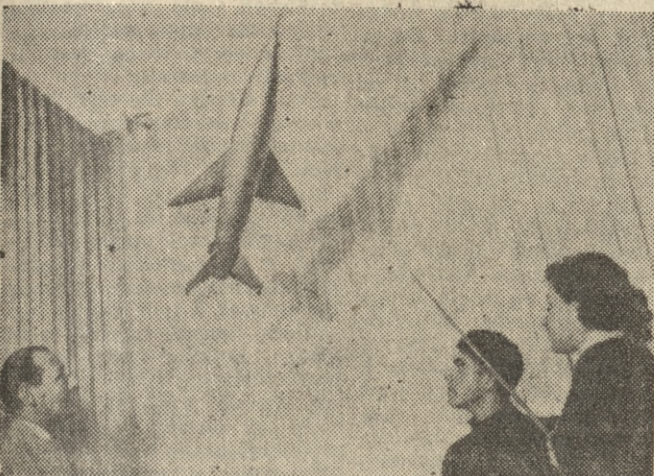
Komunikat  
Ministerstwa Oświaty

Z powodu silnych mrozów (ma-  
tej frekwencji uczniów w szko-  
łach), Ministerstwo Oświaty za-  
rządza przerwaniem zajęć z  
dnem 13 bm. aż do odwołania  
we wszystkich szkołach, podleg-  
łych Ministerstwu Oświaty, z  
wyjątkiem wyższych szkół pe-  
dagogicznych i studiów nauczy-  
cielskich.

W czasie tej przerwy powinny  
być czynne przedszkola i pla-  
cówki wychowania pozaszkol-  
nego, internaty szkolne i w miarę  
potrzeby, świetlice.

W nieczynnych budynkach,  
posiadających centralne ogrze-  
wanie, należy ograniczyć opala-  
nie tylko do koniecznego mini-  
mum, zabezpieczając jednocześnie  
przed zamrażaniem urzą-  
dzenia wodno-kanalizacyjne. —  
Należy również zwrócić szcze-  
gólną uwagę na ochronę budyn-  
ków przed stratami ciepła.

POLSCY ASTRONAUCI



8 bm. w gmachu Politechniki Warszawskiej odbyło się  
pierwsze zebranie Polskiego Towarzystwa Astronautycz-  
nego. Towarzystwo to o charakterze naukowym skupia fi-  
zyków, chemików, specjalistów w dziedzinie nauk tech-  
nicznych, meteorologów i lekarzy naukowców, którzy pro-  
wadzą badania w zakresie nowej gałęzi wiedzy — lotów  
kosmicznych. Na Wystawie Postępu Technicznego w Pała-  
cu Kultury i Nauki w Warszawie znajduje się kilka mo-  
deli statków kosmicznych, które już w niedalekiej przy-  
szłości wyruszą w pierwsze podróże międzyplanetarne.

## Sejmowa Komisja Pracy i Zdrowia zaopiniowała projekt dekretu o zwalczaniu alkoholizmu

WARSZAWA (PAP)

W dniu 10 bm. odbyło się, pod przewodnictwem posła  
Wojasza posiedzenie Sejmowej Komisji Pracy i Zdrowia.  
Tematem obrad był projekt dekretu o zwalczaniu alkoholi-  
zmu, który został przedłożony Komisji przez Radę Pań-  
stwa i rząd do zaopiniowania.

Projekt dekretu zreferowała po-  
słanka Wasilkowska. Wyjaśniła na  
pytania posłów udzielili: minister  
handlu wewnętrznego — Minor,  
minister sprawiedliwości — prof.  
Świątkowski, wiceminister pracy i  
opieki społecznej — Chałm, wice-  
minister zdrowia — dr Bednarski  
i dyrektor generalny w Urzędzie  
Rady Ministrów — prof. Rozma-  
ryn. Na posiedzeniu Komisji za-  
proszono też przedstawicieli szere-  
gu organizacji społecznych oraz  
naukowców-rzeczoznawców w dzie-  
linie zwalczania alkoholizmu.

Referując projekt dekretu, po-  
słanka Wasilkowska stwierdziła, że  
jest on owocem toczącej się od  
dość dawna szerokiej kampanii  
antyalkoholowej, która przyniosła  
już pewne osiągnięcia. Projekt de-  
kretu zawiera przepisy dotyczące  
trzech zagadnień, pierwsze z nich

— to ograniczenia i zakazy sprze-  
daży alkoholu, drugie — to przy-  
musowe leczenie alkoholików,  
trzecie — przepisy karne.

Istniejące ograniczenia i zaka-  
zy sprzedaży alkoholu zostały w  
projekcie dekretu znacznie rozsze-  
rzone. Projekt przewiduje np. cał-  
kowity zakaz sprzedawania jak-  
iegokolwiek napojów alkoholo-  
wych osobom nietrzeźwym, zakaz  
sprzedaży młodzieży do lat 18 ja-  
kiegokolwiek alkoholu poza pi-  
wem (do 4,5 proc.), zakaz sprze-  
daży wódek, likierów i spirytusu w  
szeregach określonych wypadków  
tłd. Projekt dekretu upoważnia  
rady narodowe do wprowadzania  
dalszych zakazów i ograniczeń  
sprzedaży alkoholu.

Zupełną nowością, nieznaną w  
dotychczasowym ustawodawstwie  
— stwierdziła posłanka Wasilkow-  
ska — jest przewidziane w projek-  
cie dekretu wprowadzenie przy-  
musowego leczenia alkoholików.  
Leczenie to stosowane będzie wte-  
dy, gdy postępowanie alkoholików  
powoduje rozkład życia rodzinnego  
oraz w innych podobnych wypa-  
dkach określonych dekretem.

Przepisy karne, zawarte w pro-  
jekcie dekretu, wprowadzają przede  
wszystkim następującą nowość:  
stan nietrzeźwości nie stanowi o-  
koliczności łagodzącej przy popeł-  
nianiu przestępstwa, a nawet w  
pewnych wypadkach stanowi oko-  
liczność obciążającą, jeżeli osoba,  
która popełniła przestępstwo, mia-  
ła, ze względu na wykonywany  
zawód, szczególny obowiązek za-  
chowania trzeźwości (np. kierow-  
ca).

Inne przepisy karne, zawarte w  
projekcie, dotyczą ochrony rodzi-  
ny i mówią o odpowiedzialności  
pijaka, który np. znęca się nad  
rodziną.

## Franco aresztuje 7 studentów — członków Falangi

PARYŻ (PAP)

Rząd hiszpański, na specjalnym  
posiedzeniu w piątek, 10 bm., pod  
przewodnictwem gen. Franco, po-  
wziął decyzję o aresztowaniu 7 stu-  
dentów, członków Falangi. Wiado-  
mość o tym została podana w spe-  
cjalnym komunikacie ministerstwa  
bezpieczeństwa.

Zdaniem komentatora, France  
Presse, reprezentują oni „skrzydło  
Falangi, zdradzające mniej lub bar-  
dziej wyraźne tendencje liberalne  
i może wobec tego być uważane  
za skrzydło rozłamowe”.

Aresztowanie studentów wywoła-  
ło sensację wśród obserwatorów,  
gdyż ich zdaniem, jest to oficjalne  
przyznanie, że istnieje rozłam  
w ruchu falangistowskiego.

do dalszego rozpatrzenia.

W ub. sobotę, w przybranej sztafardami o barwach narodowych  
Auli Uniwersyteckiej, zgromadzili się pracownicy naukowcy Uni-  
wersytetu oraz młodzież akademicka, aby wziąć udział w uroczystej  
akademii z okazji nadania poznańskiej uczelni nazwy Uniwersytet im.  
Adama Mickiewicza.

W uroczystości uczestniczyli —  
członkowie grona profesorskiego  
UAM i innych wyższych uczelni Po-  
znania oraz zaproszeni goście,  
m. in. wiceminister szkół wyższych  
— E. Krassowska, przew. Prezyd.  
WRN — Pieprzyk, sekretarz KW  
PZPR — W. Kraso, sekretarz KM  
PZPR — Piasecki i przewodniczący  
Prezydium MRN — Frąckowiak.

Zagajając uroczystą akademię —  
rektor prof. dr Jerzy Suszko, przy  
wielkim aplauzie zebranych, odczy-  
tał uchwałę Rady Ministrów z gru-  
dnia ub. roku, nadającą poznań-  
skiemu Uniwersytetowi imię Ada-  
ma Mickiewicza.

Przedstawiciel młodzieży akade-  
mickiej, przewodniczący Zarządu  
Uczelnianego ZMP — Górny  
wspominał sylwetkę Poety, w któ-  
rym studentci pragną widzieć swój  
ideał walki o twórcze opanowanie  
wiedzy i postępu.

Po życzeniach, złożonych przez  
przedstawicieli Akademii Medycznej,  
Politechniki Poznańskiej i  
Wyższej Szkoły Ekonomicznej —  
przemówił przewodniczący Prezy-  
dium WRN — J. Pieprzyk. Wspom-  
niał on m. in. o niezniszczalnej po-  
tędzie poezji mickiewiczowskiej —  
która służyła i służy nadal tej sa-  
mej sprawie, o jaką walczy dzisiaj  
całe pokolenie budowniczych socja-  
lizmu.

Z kolei okolicznościową prelekcję  
o Mickiewiczu wygłosił dr Lesław  
Eustachiewicz. W sugestywnych sło-  
wach ukazał on sylwetkę Poety na  
tle epoki romantyzmu, podkreśla-  
jąc społeczne konsekwencje tego  
wielkiego prądu kulturalnego, tak  
ważnego w kształtowaniu europej-  
skiej myśli wieku XIX. Zastąpił  
romantyków — stwierdził prele-  
gent — było to, że umieli wybiec  
myślą i marzeniem daleko wprzód,  
rozsadzając niejako ramy epoki, w

## Włochy walcą ze śniegiem mrozem i głodem

RZYM (PAP)

Obfite opady śnieżne zarejestro-  
wano w tych dniach w Rzymie, w  
Neapolu i innych miastach. Zaha-  
mowały one komunikację i utrud-  
niły widzialność. Po 12-godzinnej  
śnieży, ustał w Rzymie niemal  
całkowicie ruch tramwajowy i au-  
tobusowy. Przeszło 300 osób odno-  
sio rany w różnych wypadkach.  
Wiele szkół uległo zamknięciu.

Szczególnie ucierpiała uboga lud-  
ność stolicy Włoch — mieszkający  
przedmieście, bezrobotni, nędzarze,  
nocujący zwykle pod arkadami mo-  
stów — których przeszło 300.000 mie-  
szka w Rzymie. Rozdziałem żywno-  
ści i odzieży wśród tych ludzi za-  
jęły się partie polityczne i organi-  
zacje społeczne.

W odcleptych miejscowościach  
brak lekarstw, panuje wciąż rosna  
ca drożyzna.

## Murzynka z Alabamy może studiować

OSLO (PAP)

Związek studentów Norwegii  
„Studentersamfundet” zaopiniował  
wydanej z uniwersytetu w Alaba-  
mie studentce murzyńskiej  
Autrune Lucy miejsce na uni-  
wersytecie w Oslo. Gdyby Lucy  
przyjęła zaproszenie, związek stu-  
dentów Norwegii pokryłby wszel-  
kie koszty związane ze studiami  
Lucy w Oslo. Wśród studentów  
norweskich zorganizowano już  
zbiórki na ten cel. W ciągu pier-  
wszego dnia zebrano 15 tysięcy ko-  
ron norweskich (2 tysiące dola-  
rów).

Cena 20 gr

# CYTOS WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIK

Rok XII Wydanie AB

Poznań, wtorek 14 II 1956 r.

Nr 38 (3747)

Wielki dzień wychowawców i młodzieży

## Zaszczytne miano Uniwersytetu im. A. Mickiewicza bodźcem do dalszej pracy

## Zjazd przodującej siły ludzkości

Dzisiaj delegaci KPZR, najlepsi,  
najołtarniejsi jej bojownicy,  
wybrani spośród 8 milionów liczą-  
cej, przodującej siły ludzkości, roz-  
poczynają w Moskwie obrady XX  
Zjazdu Komunistycznej Partii  
Związku Radzieckiego.

Każdy Zjazd KPZR stanowił do-  
niosłe historyczne wydarzenie. U-  
czył, jak walczyć o wyzwolenie z  
jarmużnictwa i jak zwycięsko bu-  
dować ustrój wolności. Wytyczał  
nowe drogi rozwoju Kraju Rad.  
Dodawał sił i otuchy masom pracu-  
jącym całego świata, ukazując im  
wielkie perspektywy, wielkie o-  
siągnięcia, jakie mogą mieć narody,  
gdy lud weźmie władzę w swoje  
ręce. Każdy Zjazd KPZR, twór-  
czo rozwijając marksizm-leninizm,  
wzbogacając teorię nowymi wnio-  
skami, wynikającymi z uogólniania  
praktyki budownictwa socjalistycz-  
nego, daleko naprzód oświecał dro-  
gi rozwoju radzieckiego społeczeń-  
stwa, stawał się drogowskazem dla  
całej postępowej ludzkości.

Dwudziesty Zjazd będzie miał  
pod tym względem znaczenie szcze-  
gólnie. Dokona on bilansu osiągnięć  
ogromnej, twórczej pracy, jaką  
przeprowadził naród radziecki pod  
kierownictwem partii od czasu po-  
przedniego, XIX Zjazdu. Obecny  
Zjazd uchwali dyrektywy szóstego  
planu pięcioletniego, wskaże nowe,

wspaniałe perspektywy rozkwitu  
kraju. W decyzjach Zjazdu znajdują  
swe teoretyczne uogólnienie wiel-  
kie polityczne i organizacyjne do-  
świadczenia zdobyte przez partię.

Trzy lata, które minęły od XIX  
Zjazdu — to okres stosunkowo  
niedługi. Lecz lata te były wypeł-  
nione niezwykle ważnymi zdarze-  
niami w życiu partii, Kraju Rad,  
całego świata.

W okresie tym KPZR jeszcze bar-  
dziej okrzepła pod względem ide-  
ologicznym i organizacyjnym. Jesz-  
cze bardziej zacieśniła się więź  
partii z masami, jeszcze bardziej  
wzrosła rola partii jako czołowej  
i kierowniczej siły społeczeństwa  
radzieckiego, inspiratorki i organi-  
zatorki zwycięstw narodu radziec-  
kiego. Pod kierownictwem partii  
radzieckie społeczeństwo odniosło  
nowe, wielkie sukcesy w rozwoju  
gospodarczym kraju, w umocnie-  
niu jego zdolności obronnej, w pod-  
niesieniu stopy życiowej mas pra-  
cujących.

Olbrzymie sukcesy osiągnął Zw.  
Radziecki w tym okresie w dzie-  
dzinie polityki międzynarodowej.  
Jakże ogromnie, dzięki daleko-  
wzrocznej polityce prowadzonej  
przez partię, wzrósł prestiż Kraju  
Rad w oczach światowej opinii pu-  
blicznej. KPZR zdobyła powszech-  
ną miłość i uznanie wśród mas pra-  
cujących świata, wśród wszystkich  
ludzi dobrej woli, dzięki swej kon-  
sekwentnej i nieugiętej walce o po-  
kój i przyjaźń między narodami, o  
rozwoj współpracy ze wszystkimi  
krajami, o prawdziwie pokojowe  
współistnienie, w walce przeciw  
obciążającemu piewom zimnej woj-  
ny i ich tańcom na skraju prze-  
paści.

Masy pracujące całego świata  
słuchają uderzeń młota bu-  
downiczych nowego życia w Zwią-  
zku Radzieckim — pisał Maksym  
Gorki. I dlatego dziś oczy całego  
świata skierowane są na Moskwę —  
na obrady XX Zjazdu. Na wspania-  
ne perspektywy dalszego potęż-  
nego rozwoju gospodarki i kultury  
Kraju Rad — na liczny nowy  
plan, budzące podziw swą gigan-  
tyczną skalą, śmiałością i ambit-  
nymi celami, do których zmierzają.  
Są one dla społeczeństw krajów  
demokracji ludowej niewy-  
czerpanym źródłem natchnienia w  
codziennej walce o zbudowanie so-  
cjalizmu. Budzą one we wszystkich  
ludziach pracy w krajach kapitali-  
stycznych, kolonialnych i zależ-  
nych szczerą podziw, porywają do  
walki o poprawę swego bytu.

Wspaniałe te perspektywy nieroz-  
dzielnie związane są ze sprawą  
utrwalenia pokoju. I dlatego świat  
z ufnoscią przysłuchuje się dziś  
obradom XX Zjazdu KPZR. Bo de-  
legaci mówić będą o pokoju, o moż-  
liwostach złagodzenia napięcia  
międzynarodowego, wskazywać będą  
drogi dalszej pomyślnej reali-  
zacji leninowskiej polityki zagra-  
nicznej państwa radzieckiego.

Z radością wita naród polski, pol-  
ska klasa robotnicza XX Zjazd Ko-  
munistycznej Partii Związku Ra-  
dzieckiego — naszej sojuszniczki  
i nauczycielki. Z uwagą śledzić be-  
dziemy przebieg obrad, gdyż wie-  
my, że socjalizm, który stał się już  
rzeczywistością w ZSRR, stanie się  
naszym udziałem jutro, gdyż wie-  
my, iż ta nauka, która płynie z ob-  
rad Zjazdu, pomoże nam w szyb-  
szym marszu naprzód, gdyż wie-  
my, że te wspaniałe perspektywy,  
jakie dla narodu radzieckiego ry-  
suje partia na najbliższe lata, dzięki  
naszej własnej wytyczonej i ofiarnej  
pracy, dzięki naszym  
rękom i mózgom staną się z czasem  
również udziałem narodu pol-  
skiego.

## Pechowy piątek

## Churchill, Attlee i Królowa Matka krok od śmierci

LONDYN (PAP)

W piątek wieczorem wyszli obron-  
ną ręką z 3 wypadków drogowych  
i lotniczych dwaj byli premierzy  
W. Brytanii oraz Królowa Matka i  
księżniczka Małgorzata.

Serię wypadków rozpoczął samo-  
lot, wiozący b. premiera Churchil-  
la z Rivier do Londynu. Wkrótce  
po starcie zepsuło się coś w silniku  
samolotu i pasażerowie razem z sir  
Winstonem Churchillem przeżyli  
chwilę strachu, gubiąc się w naj-  
różniejszych domysłach, co do ro-  
dzaju defektu. Samochód wyładował  
szczęśliwie na lotnisku w Nicei.

Również 10 bm. wieczorem uległ  
wypadkowi samochód, w którym  
jechał b. premier Attlee z małżon-  
ką. Zona b. premiera, która pro-  
wadziła auto, na oblodzonej, śliskiej  
drodze podlondyńskiej, straciła w  
pewnej chwili panowanie nad kie-  
rownicą. Samochód wpadł na inny  
pojazd. Pani Attlee odniosła lekką  
ranę, a jej mąż nie został ranny.

Wreszcie w nocy na 11 bm. na  
jednej z ulic Londynu samochód,  
wiozący Królową Matkę i księżnic-  
kę Małgorzatę, zderzył się z 3-tono-  
wą ciężarówką. Królowa i księż-  
niczka wyszły cało z wypadku.

## DEMONSTRACJE KOLONIZATORÓW W ALGERZE



Fakt, że program rządowy Guy Molleta zawiera przyzre-  
czenia pewnych reform na rzecz narodu algerskiego wy-  
wołał wściekłość kolonizatorów francuskich w Algierze.  
Znalazła ona wyraz we wrogich demonstracjach przeciw-  
ko przybyłemu do Algieru Guy Molletowi.

Fragment demonstracji po przybyciu premiera francu-  
skiego Fot. (2) CAF

# Zadania partii w dziedzinie rozwoju rolnictwa w latach 1956 — 1960

Fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC PZPR Z. Nowaka — wygłoszonego na V Plenum

Ocena wykonania planu sześcioletniego podkreśla, że szybkiemu wzrostowi ciężkiego przemysłu i uprzemysłowieniu kraju nie towarzyszył odpowiedni wzrost produkcji rolniczej.

Partia coraz wyraźniej zdawała sobie sprawę z występującego nienadążania produkcji rolniczej za szybko rosnącymi potrzebami kraju.

II Zjazd partii nakreślił w swoich uchwałach plan przyspieszenia rozwoju rolnictwa w latach 1954 i 1955.

Ubiegłe dwa lata, dzięki ofiarnej pracy chłopów i pracowników rolnictwa, dzięki zwiększonej pomocy państwa ludowego oraz pewnemu ulepszeniu partyjnego i państwowego kierownictwa rolnictwem, przyniosły szybszy wzrost produkcji rolniczej.

O ile w pierwszych czterech latach planu 6-letniego średni przyrost produkcji rolniczej wynosił 2,3 proc. rocznie, o tyle w latach 1954—1955 osiągnął około 4 proc. rocznie.

Jednakże uchwały II Zjazdu nie zostały w pełni wykonane. Globalny wzrost produkcji rolniczej osiągnął 8,2 proc., podczas gdy plan zakładał 10 proc.

Został osiągnięty poważny wzrost plonów czterech zbóż. Ten wzrost, któremu sprzyjały dogodne warunki atmosferyczne w roku ubiegłym, jest niewątpliwie również wynikiem lepszej uprawy roli, zwiększonych dostaw nawozów sztucznych, zastosowania większej ilości ziarna kwalifikowanego itd.

Osiągnięciem ubiegłego okresu był trzykrotny wzrost arealu zasiewów kukurydzy — do około 100 tys. ha oraz uzyskanie stosunkowo wysokich plonów tej ważnej rośliny pastewnej.

Dostawy maszyn i narzędzi rolniczych zwiększyły się prawie dwukrotnie. W porównaniu z rokiem 1953 dostawy siewników, sadzarek i koparek wzrosły dwukrotnie, obsypników i wypielaczy za-

wieszanych do upraw międzyrzędowych cztery razy. Dostarczyliśmy rolnictwu w latach 1954—1955 prawie 17 tys. ciągników, osiągając w końcu 1955 roku 56 tys. traktorów (w przeliczeniu na 15 KM). Nasz przemysł rozpoczął produkcję kombajnów zbożowych przekazując do użytku rolnictwa pierwsze 300 sztuk.

Wzrosło wydatnie budownictwo gospodarcze w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach. W latach 1954—1955 w PGR zbudowano ponad 500 obór, ponad 1300 chlewni i warchlakarni. Oddano do użytku blisko 42 tys. izb mieszkalnych dla pracowników POM i PGR. Jednakże plan budownictwa nie został w pełni wykonany.

Została wydatnie zwiększona na pomoc kredytowa dla spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie na budownictwo i zakup inwentarza żywego. Kredyty inwestycyjne dla spółdzielni wzrosły o 54 proc., a dla chłopów pracujących indywidualnie kredyty inwestycyjne i obrotowe wzrosły o 98 proc.

Zostało zwiększone zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe. Obróty globalne w GS w cenach porównywalnych wzrosły w ciągu ubiegłych dwóch lat o około 39 proc.; świadczy to również o wzroście stopy życiowej ludności wiejskiej.

Równocześnie wzrosło o 37 proc. zaopatrzenie wsi w cement, o 43 proc. w cegłę, o 55 proc. w wapno i o 33 proc. w tarcicę, jednak wytyczne II Zjazdu, przewidujące wzrost przydziału tych materiałów o 55—65 proc., nie zostały w pełni zrealizowane.

Reasumując należy stwierdzić, że w ciągu okresu działającego nas od II Zjazdu — dzięki słusznej polityce partii — zdołaliśmy przyspieszyć rozwój sił wytwórczych w rolnictwie i wzrost produkcji rolniczej.

## Główne kierunki produkcji rolnej

Dyskusja nad materiałami IV Plenum pozwoliła głębiej ocenić nasze rezerwy i możliwości oraz ustalić jako realne zadanie osiągnięcie wzrostu globalnej produkcji rolniczej w planie pięcioletnim o 25 proc. Oznacza to poważne przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wzrost produkcji rolniczej winien rocznie wynieść średnio około 5 proc.

Taki przyrost produkcji rolniczej jest absolutnie niezbędny, aby osiągnąć zwiększenie masy produktów żywnościowych i surowców dla przemysłu. Niezbędny jest po to, aby przeciętne spożycie na jednego mieszkańca naszego kraju w 1960 roku wynosiło dwa razy więcej mięsa i smalcu, o 50 proc. więcej mleka i masła, ponad 2,5 raza więcej cukru niż przed wojną.

Założony w planie 5-letnim wzrost produkcji rolniczej jest zadaniem napiętym i trudnym. Wymaga on koncentracji środków materialnych i finansowych, znacznego zasilenia rolnictwa wysokokwalifikowanymi i politycznie wyrobionymi kadrami, wyteżonej pracy organizacyjnej partii i rad narodowych. Wymaga jeszcze głębszej politycznej mobilizacji mas chłopskich i pracowników rolnictwa, specjalistów, naukowców oraz rosnącej pomocy klasy robotniczej.

Centralnym problemem w najbliższym pięcioleciu jest zapewnienie poważnego wzrostu globalnej produkcji zbóż — zbóż nie tylko jako chleba, ale i jako pasz dla rozwoju hodowli.

## Pomoc państwa

Wzrost produkcji rolniczej, zwłaszcza towarowej, może być osiągnięty w naszych warunkach przede wszystkim na bazie mecha-

W naszych warunkach, gdy rośnie szybko ludność kraju i spożycie, gdy następuje dalsze przechodzenie ludności ze wsi do miasta, a równocześnie zmierzamy do zapewnienia dalszego wzrostu pogłowia trzody chlewnej — możemy zbilansować wzrost spożycia zbóż jedynie przy utrzymaniu importu. Import zbóż stanowi poważne obciążenie naszego bilansu handlu zagranicznego, ograniczające możliwości importu innych artykułów lub surowców koniecznych dla naszej gospodarki narodowej.

Jedynie słuszną drogą wyjścia z trudności naszego bilansu zbożowego, to uporczywa walka o nieustanny i systematyczny wzrost plonów z hektara, zwiększenie powierzchni zasiewów o około 500 tys. ha, a także zwiększenie uprawy kukurydzy do miliona ha.

Pod względem pogłowia byłaby pozostajemy w tyle za szeregiem krajów Europy.

Mamy obecnie w kraju średnio 39 sztuk na 100 ha użytków rolnych, co w żadnym razie nie odpowiada ani naszym możliwościom, ani potrzebom. Mamy już przecież województwa, w których wskaźnik ten jest znacznie wyższy od przeciętnej.

Plan pięcioletni stawia przed nami zadanie osiągnięcia w roku 1960 przeciętnie dla całego kraju 50 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych i o to powinny się biec nawet najsłabiej zagospodarowane województwa.

zacji rolnictwa. Zamierzamy w ciągu najbliższych 5 lat przeprowadzić kompleksową mechanizację podstawowych robót polowych w PGR-ach, a także około 70 proc. tych robót w spółdzielniach produkcyjnych. Musimy znac-

nie szybciej zapewnić również mechanizację robót hodowlanych w PGR i spółdzielniach. Będziemy okazywać gospodarstwom indywidualnym znacznie większą niż dotychczas pomoc maszynową, jeśli chodzi o podstawowe prace polowe.

Nasze rolnictwo w planie pięcioletnim otrzyma około 20 tys. traktorów z narzędziami zawieszonymi do upraw międzyrzędowych, które przy szeroko stosowanej pracy dwumianowej pozwolą na zmechanizowanie około 70 proc. upraw międzyrzędowych w PGR oraz około 50 proc. upraw międzyrzędowych w spółdzielniach produkcyjnych.

## Polityka partii wobec kulactwa

Masy pracującego chłopstwa zrozumiały i popierały naszą politykę umacniania sojuszu robotniczo — chłopskiego na bazie coraz szerszej spójni gospodarczej między wsią — coraz żywszej wymiany towarowej, wzmożonej pomocy produkcyjno-kredytowej i inwestycyjnej państwa dla wsi.

Doświadczenie jednak uczy, że na granice wzrostu towarowości w gospodarstwach mało- i średniorolnych wystąpiły równocześnie pewne zjawiska ujemne. Ożywiły się tu i ówdzie tendencje prywato-kapitalistyczne wśród określonych grup chłopów. Ujawniły się próby podsypane przez kulaków do wykorzystywania powstających na rynku trudności w celach spekulacyjnych. Kulacy i reakcyjne elementy kleru starali się wzmocnić oddziaływanie w pewnych środowiskach chłopów pracujących.

Trzeba stwierdzić, że przeciwdziałanie organizacji partyjnych i rad narodowych tym tendencjom było stanowczo niedostateczne. Wiąże się z tym druga sprawa, która nie tylko wywołała żywy oddźwięk w dyskusji, ale tu i ówdzie niezrozumienie czy nieporozumienie w terenie — to sprawa naszej polityki wobec kulaka i jej realizacji. Jest to sprawa tym ważniejsza, że walka klasowa na wsi przybiera wciąż na

## Perspektywy spółdzielczości

Po IV Plenum w wielu gromadach rozwinął się ruch chłopów pracujących, którzy zrzeszają się w najróżniejsze zespoły, jak uprawowe, łaskarskie itp. Ruch ten, według danych niepewnych, ogarnął już ponad 20 tys. gospodarstw. Jednak w dyskusji nad tą sprawą, która toczyła się na plenach i konferencjach w powiatach i województwach, brak było prób szerszego uogólnienia tego ruchu, rozeznania jego trudności, bolączek i potrzeb. Dlatego ważnym zadaniem organizacji partyjnych i rad narodowych jest wzmocnienie organizatorskiej pracy, by stwarzać odpowiednie warunki dla jak najszybszego włączenia mas chłopskich do tego ruchu. Jest bowiem faktem, że nieraz zespoły powstają żywiołowo, co nie może nie odbić się ujemnie na ich rozwoju.

Naszym głównym zadaniem jest umiejętne kojarzenie tego wzrostu ze stworzeniem bardziej szerokiej podstawy wyjściowej dla spotęgowania naszych wysiłków nad socjalistyczną przebudową wsi. Najważniejszą słabością naszej pracy na wsi polega właśnie na tym, że przy niewątpliwym wzroście aktywności produkcyjnej chłopów pracujących indywidualnie oraz pewnych osiągnięciach gospodarczych spółdzielni — nastąpiło osłabienie tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

W dyskusjach przeprowadzanych w terenie, w obradach konferencji wojewódzkich czołowe miejsce zajął sprawa spółdzielczości produkcyjnej. Narodziny i rozwój tego ruchu oznaczają nowy etap w rozwoju sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Wyrazem szczególnej troski partii i rządu o szybszy rozwój rolnictwa jest bardzo poważne zwiększenie nakładów inwestycyjnych. Średnioroczne nakłady w rolnictwie będą wynosić około 6 miliardów zł wobec 2,4 miliarda zł średniorocznych nakładów w okresie 6-latk, to znaczy o ponad dwa i pół raza więcej niż przeciętnie w 6-lacie i o około 85 proc. więcej aniżeli w latach 1954—55.

Środki inwestycyjne, które państwo przeznacza na rozwój rolnictwa w planie pięcioletnim, przekraczają ponad 1,5 raza przypuszczalną sumę podatków, które wieś zapłaci w ciągu pięciolecia.

ostrości. Znajduje ona wyraz w różnych formach wrogiej, kulackiej działalności i agtacji o bardzo szerokim wachlarzu, od form najbardziej zamaskowanych aż do zupełnie jawnych przestępstw. Tym bardziej ważnym zadaniem naszych organizacji partyjnych i rad narodowych jest pilnowanie prawidłowej realizacji polityki partii na wsi, uniemożliwienie kulakowi przechwytywania rosnącej pomocy państwa dla chłopów pracujących, skuteczne polityczne izolowanie kulaka od reszty mało- i średniorolnych gospodarzy.

W projekcie uchwały znajdujemy jasno sprecyzowane założenia naszej polityki wobec kulaka. Kontynuując konsekwentnie politykę ograniczania kulactwa, ostrzeżamy sprawę zwalczania liberalizmu w stosunku do tych kulaków, którzy złośliwie uchylają się od wykonywania swych zobowiązań i właściwego stosowania wobec nich dekretu z dnia 9.II. 1953 r.

Z drugiej zaś strony wyraźnie ostrzegamy przed sprzeczną z polityką partii i władzy ludowej — praktyką rozmyślnego likwidowania gospodarstw kulackich do brzo gospodarujących, wywłaszczających się ze swych obowiązków wobec państwa i nie prowadzących wrogiej działalności.

200 tysięcy rodzin chłopskich, gospodarujących zespołowo na blisko 2 mln. ha, stanowią załazek tej siły, której wzrost jest sztandarowym zadaniem w naszej walce o rozwój rolnictwa, o rozwój naszej wsi. Fakt — że ta grupa gospodarząca na ponad 10 proc. ogółu ziemi chłopskiej, daje już 15 proc. zbóż zakupywanych u chłopów przez państwo i kontraktuje około 25 proc. roślin przemysłowych — ma swą wymowę.

Spółdzielnie produkcyjne objęły u nas na razie tylko 6 proc. rodzin chłopskich, lecz sprawa spółdzielczości produkcyjnej stała się w ostatnich latach najostrejszym odcinkiem walki klasowej. Jakkolwiek w skali krajowej odsetek chłopów-spółdzielców jest jeszcze stanowczo zbyt mały, to jednak są u nas województwa, gdzie już ok. połowy gospodarstw chłopskich się zrzeszyło, są już powiaty — gdzie każda wieś posiada swoją spółdzielnię produkcyjną. Są województwa, w których nie tylko spółdzielnie przodujące, lecz również spółdzielnie przeciętne posiadają już budujące wyniki.

Z analizy dotychczasowych doświadczeń wynika szereg wniosków.

Lekkomyślnością byłoby niedocenianie zakorzenionej tradycji przywiązania do prywatnej własności u chłopów, którzy żyli od kilku pokoleń w warunkach kapitalizmu.

Tradycja ta jest tym bardziej mocna, że tylko na niektórych terenach — gdzie rozwój kapitalizmu w rolnictwie posunął się stosunkowo najdalej — część wiejskiej ludności przeszła już w ciągu kilkudziesięciu lat wywłaszczanie i powstała liczna warstwa proletariatu

rolnych. Większość chłopów pracujących weszła w okres międzywojenny, w 20-lecie kryzysu i bezrobocia, ze swymi skrawkami ziemi, stanowiącymi nieraz jedyny ratunek przed śmiercią głodową. Nawet w warunkach tak korzystnych dla chłopów zmian, jakie zaszły na wsi polskiej w ciągu ostatnich dziesięcioleci po wyzwoleniu i po likwidacji obszarników i kapitalistów w miastach, wciąż jeszcze gospodarowanie indywidualne niejednemu chłopu wydaje się zabezpieczeniem sobie dostatków życia. Jest to niewątpliwie czynnik opóźniający tempo rozwoju spółdzielczości. Nie wolno mu oportunistycznie ulegać, lecz wytrwale go osłabiać i niwelować, wykazując przewagę gospodarki zespołowej. Z drugiej zaś strony nie małą szkodę wyrządziło i wyrządza sekciarskie nieliczenie się z tą specyfiką, z tradycyjnym przywiązaniem chłopów do ziemi, którą posiada. Nie małą szkodę wyrządził m. in. lekceważący stosunek wobec bardziej zrozumiałych dla wielkich chłopów niższych typów statutowych spółdzielni, które ułatwilyby tym właśnie chłopom wejście na nową drogę. Całkowite niemal zlekceważenie prostych form kooperacji, stanowiących najlepszą szkołę współdziałania dla milionów mało- i średniorolnych gospodarzy bardzo utrudniało pracę. A przecież chodzi tu o cierpliwe i wytrwale wdrażanie mas chłopskich do elementarnych form współdziałania i wykazywanie im płynących stąd dla chłopów korzyści.

Weźmy drugą sprawę. Jakkolwiek wydajność naszego rolnictwa jest jeszcze stosunkowo

dość niska, należymy mimo to do krajów, w których rolnictwo zdążyło — już za czasów kapitalizmu — wyjść z produkcji o typie wyłącznie rolnym i wejść w stadium produkcji o mocnym nasileniu hodowlanym w gospodarstwach chłopskich. Industrializacja socjalistyczna, wzrost potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej oraz cała polityka partii i władzy ludowej jeszcze bardziej rozwinięły ten dwustronny, rolninohodowlany charakter gospodarstw chłopskich. Skoro więc dziś spółdzielczość ma dowisieć w skali masowej swojej wyższości nad drobnotowarową gospodarką chłopską, musi ona osiągać nie tylko większe plony, ale i lepsze wyniki w produkcji hodowlanej. Konieczny jest zatem wzmocniony wysiłek, nie tylko dla wprowadzenia szerokiej mechanizacji upraw polowych, ale równocześnie stworzenia odpowiednich warunków dla szybkiego rozwoju hodowli zespołowej.

Tego wysiłku nie czyniliśmy w stopniu dostatecznym, co pogłębiało nasze trudności. Ponadto m. in. stopień rozwoju naszego przemysłu do niedawna nie pozwalał na zabezpieczenie mechanizacji upraw roślinnych w tak szerokim zasięgu, jaki obecnie jesteśmy w stanie zaplanować, a tym więcej na podjęcie jeszcze bardziej złożonego zadania mechanizacji pracochłonnych robót w hodowli. Wnioski z tego są wyciągnięte w postaci zwiększonej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, przewidzianej w planie 5-letnim, i zwiększonej odpowiedzialności, jaka musi spoczywać za ich użycie na POM-ach.

## Bodźce ekonomiczne

Następna trudność wiąże się z grą bodźców ekonomicznych, stosowanych przez nas w rolnictwie. Doświadczenia ostatnich lat uczy, co też w dyskusji słusznie towarzysze podnosili, że stosowane dotychczas bodźce były bardziej skuteczne w podnoszeniu produkcji w gospodarstwach indywidualnych i na działkach przyzagrodowych niż gospodarce zespołowej spółdzielni produkcyjnych.

Musimy mieć na względzie, że zespołowa produkcja naszych spółdzielni ponosi prawie w całości ciężar świadczeń obowiązkowych, podczas gdy gospodarstwa przyzagrodowe mają pełną możliwość korzystania z dochodów z produkcji nadwyżkowej. Słuszne wnioski wysuwane w sprawie wyraźnego uprzywilejowania spółdzielni produkcyjnych znalazły wyraz w projekcie uchwały, która nakreśla konkretne środki dla poprawy systemu bodźców dla produkcji spółdzielczej.

Jak możecie, towarzysze, wywnioskować z projektu uchwały, rozmiar środków przewidzianych w tym celu jest bardzo poważny. Chcę w tym miejscu podkreślić rzecz zasadniczą: produkcyjny charakter naszych bodźców, które winny podnosić dochód każdego spółdzielcy w oparciu o produkcję i to o produkcję zespołową, nie zaś w oparciu o podarki, którymi demoralizowali spółdzielnie i niektórzy „dobroczynicy“ w części terenów. Nasze bodźce — to np. potężne zwiększenie mechanizacji w 5-lacie, kompleksowa mechanizacja prac polowych w poważnej części spółdzielni; to mechanizacja szefu prac związanych z hodowlą. Bodźce te — to możliwość umorzenia połowy kredytu na pierwszą oborę spółdzielni, która energicznie rozwija u siebie hodowlę. To znaczne niżenie płac w spółdzielniach norm dostaw obowiązkowych zboża i planowa kontraktacja nadwyżek zbożowych po wyższych cenach. To prawo sprzedaży całego mleka z obory zespołowej przez pierwsze dwa lata po cenach skupu ponadobowiązkowego.

Doliczmy do tego rozpoczęte już scalanie i porządkowanie nadmiernego zadłużenia części

spółdzielni produkcyjnych. Do liczmy projektowany kredyt specjalny na zabezpieczenie dochodów spółdzielców, którzy pracowali uczciwie i wyrobili odpowiednią ilość dniówek obrachunkowych, lecz niedawno założyli swą spółdzielnię, albo przyjęli ostatnio do swego grona dużo nowych członków, albo zostali dotknięci jakąś klęską. Doliczmy szereg innych posunięć, zawartych w projekcie uchwały, a będziemy mieć obraz tego, co możemy i winniśmy nazwać otwarcie programowym uprzywilejowaniem spółdzielni, które stanowi rozwinięcie wskazań IV Plenum. Uważamy, że spółdzielnie winny być uprzywilejowane. Mówimy o tym otwarcie — wobec chłopów i wobec całego narodu, któremu trzeba pokazać perspektywę zawartą w socjalistycznej przebudowie rolnictwa. Wspomnieliśmy już, że 6 proc. rodzin chłopów-spółdzielców, gospodarujących na 10 proc. ziemi chłopskiej, dało dotychczas ze zbiorów ubiegłego roku około 15 procent całego zboża, zakupionego przez państwo u chłopów.

Sprzedaż mięsa państwu ze spółdzielni i działek przyzagrodowych rosła szybciej aniżeli w gospodarstwach indywidualnych, a sprzedaż mleka państwu doszła w spółdzielniach produkcyjnych do 13.200 litrów, podczas gdy w indywidualnych gospodarstwach tyka do 11.300 litrów ze 100 ha użytków rolnych.

Jeśli mówimy o perspektywie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, chciałbym zwrócić uwagę, że skoro proces współdziałania wsi polskiej określiliśmy — zgodnie z rzeczywistością — jako trudny, wymagający wytrwałości i elastyczności, to jednakże byłoby niewybaczalnym błędem i wyrzeczonym oportunizmem odkładanie przebudowy wsi na długie lata.

Ucieczka od pytania: co mamy uczynić dziś, w tym roku i w latach najbliższych, dla zapewnienia postępu i to wydatnego w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — to zatrącenie perspektywy, to rezygnacja z programowego hasła partii o konieczności budownictwa socja-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## Nowe książki

**JAN KAZIMIERZ DORAWSKI:** Walka o szczyt świata. W-wa 1955, „Iskry”, str. 249 — zł 11,00.  
Większą część książki zajmuje bardzo obrazowy opis wypraw na Mount Everest, a w szczególności wyprawy zwycięskiej w roku 1953. Piękne zdjęcia Czomolungmy i otaczających ją gór oraz lodowców.

**EUSTACHY BIALOBORSKI:** Sztuczny księżyc. W-wa 1955, „Iskry”, str. 159, z ilustr. zł 5,30.  
Książka może liczyć na szerokie powodzenie, zwłaszcza wśród starszej, uczącej się młodzieży, gdyż omawia sprawy, które do niedawna należały jeszcze do „krajów fantazji”, nianowicie zagadnienia dotyczące komunikacji międzyplanetarnej i budowy sztucznego ciała niebieskiego.

**I. CHALIFMAN: Pszczoły.** Przekład z ros. Wł. Grylica, J. Guder-skiej i J. Wernerowej. Winiety i przerywniki W. Lewińskiego. Warszawa 1955, „PWRIL”, str. 320. — zł 2,50 zł.

Jest to ciekawa opowieść o życiu pszczoł, o ich rozwoju, zwyczajach i pracach. Omawia życie rodziny pszczołowej, znaczenie pszczoły dla człowieka, ich rolę w przyrodzie oraz wpływ człowieka na życie pszczoł.

**ZBIGNIEW KULCZYCKI:** Wy-cieczki turystyczne. W-wa 1955, „Sport i Turystyka”, str. 122, z ilu-stracjami — 4,90 zł.

Książka Zb. Kulczyckiego budzi zamiłowanie do turystyki i udziału konkretnych rad w najważniejszych sprawach, dotyczących ruchu turystycznego-krajoznawczego.

**Związek Radziecki, str. 600. Cena 15,00 zł.** „Książka i Wiedza” 1955.  
Jest to mała encyklopedia wiedzy o Związku Radzieckim. Zawiera ona omówienie geografii fizycznej, gospodarczej i politycznej ZSRR, przegląd poszczególnych republik, ich obszar i bogactw.

**Z. PONIATOWSKI:** O poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Kamińskiego. Str. 150. Cena 3,— zł. „Książka i Wiedza” 1955 r.  
Praca omawia poglądy jednego z najwybitniejszych teoretyków obo-zu postępu okresu międzywojennego, którego najwyższą działalność przypada na lata czterdzie-sie ubiegłego wieku.

**H. B. PARKES:** Historia Meksy-ku. Str. 384. Cena 22,— zł. „Książka i Wiedza” 1955 r.

Historia jednego z wielkich kra-jów Ameryki Łacińskiej, Meksyku to dzieje uciśnionego narodu, który w ciągu wieków walczył z ciemnie-zcami wewnątrz kraju o ziemię i wolność, i bronił swojej niezależno-sci przed różnymi obcymi zaborca-mi.

**PROF. DR T. TOMASZEWSKI:** „Proces poznania i jego mechanizm fizjologiczny”.

Jest to stenogram wykładu, wy-głoszonego w Stołecznym Ośrodku Szkolenia Partijnego. Broszurę wy-dał Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR w ramach cyklu wykla-dów z materializmu dialektycznego.

## Jedno „ale” wśród piękna

Piękno na codzień — to jedno z naszych marzeń.

Z przyjemnością chodzimy po ładnie rozplanowanych ulicach. Przyjemność sprawa nam również patrzenie na piękny budynek. Jakoś radośnie płyną nam chwile w gustownym urządzonej mieszkaniu. Żywo interesuje nas sztuka zaklęta w linie architektoniczne... Kto z nas od czasu do czasu nie odwiedza naszej poznaj-skiej „Starówki”, by podzi-wiać piękno kamieniczek. A czyż nowe osiedla nie mó-wią nam o słoneczności i iz? Pokłoń się tylko z wdzięcz-nością pracownikom architek-tów i urbanistów, rzeźbiar-skim dłutom i mularskim kielniam!

Nietłada świetlica wypę-dza nas do domu, uciekamy jak najrybniej z brzydkiej kamienicy. Natomiast z pięk-nie urządzonego sklepu za-bieramy ze sobą nie tylko kupiony towar, ale „coś”, co powiększa nasze poczucie e-stetyki i co mobilizuje nas do tworzenia piękna naoko-ło siebie. Chcemy nie tylko urządzić nowe i lepsze życie, ale piękniejsze; chcemy piękna na codzień.

Lecz w tym wielkim pro-cesie zapominamy o nie-zmiennie również ważnej sprawie. O praktyczności, o wygodzie użytkowników.

Niedawno przebudowano dworzec kolejowy w Koscia-nie. Drzwi wejściowe są tam bardzo ładne dla oka, ale mają tak nisko wprawione szyby, że przechodnie rozbi-jają je walizkami. Poczekal-nia zaś ma tak rozplanowa-ne oświetlenie, że nie można w ogóle czytać. Na domiar

W związku z pewnym konkursem

# Usprawnić usprawnianie

W gronie przyjaciół, gdzie roztrząsano działanie sensacyjnego wynalazku — aparatu dokonującego tłumaczeń z jednego języka na drugi, padło stereoty-powe zdanie o potrzebie, która jest matką wynalaz-ków. Wszyscy przytaknęli, że oczywiście, nie inaczej, słusznie.

Sprawa komplikuje się nie-co, gdy za przedmiot docie-kań oberzemy sobie pracow-nika zatrudnionego w admin-istracji, spełniającego biu-rowe funkcje. Wiemy, że rów-nież i urzędnicy dokonują licznych usprawnień. Potrze-bę stanowi tutaj chęć zmniejszenia sobie ciężaru zajęć. Ale możliwe to jest tylko do pewnego stopnia. Natomiast mamy tu równocześnie do czynienia z takimi elementa-mi, jak chęć zaoszczędzenia grosza publicznego, czy pragnienie uzyskania za swą ak-tywną postawę wyróżnienia. Ma więc ruch usprawniania administracji — choć nie wystrzela fajerkami o-sięgnąć — niemałe znacze-nie społeczne.

Myśli te nasunęły mi się w związku z rozmowami, które prowadziłem ostatnio z dzia-łaczami rad narodowych na-zechałem województwa na temat usprawniania administracji publicznej i zamkniętego nie dawno, związanego z nim, konkursu. Dowiedziałem się, że potok wniosków uspra-wniających zgłaszanych przez pracowników aparatu rad, płynął w swoim czasie dość wartko. To było jednak przed pięcioma-czterema laty, tuż po powołaniu do życia Cen-tralnej Komisji Usprawnia-nia Administracji Publicznej (CKUAP) przy Prezesie Rady Ministrów i, odpowiadających jej, komisji przy prezydium rad i ministerstwach.

Później jednak zaczęło się coś psuć. Praca Komisji U-sprawniania Administracji Publicznej (KUAP) przy Prezydium WRN w Poznaniu (bo jej przykładem zamierzam się posłużyć) zaczęła kuleć. Przyczyny... Zasadniczych jest pięć:

• wnioski „z dołu do góry” płynęły dość żywo, a ich za-twierdzenie czyli „spływ” w dół — nadmiernie się prze-ciagał, trwając nieraz ponad rok;

• równie, a być może bar-dziej jeszcze demobilizująca była praktyka nagradzania pracowników ... broszurami za usprawnienia przynoszące

niezbyt grube tysiące oszczęd-ności;

• wiele rozgoryczenia spo-wodowało określenie szeregu wniosków przez niektóre ko-misje resortowe przy mini-sterstwach jako nienadają-cych się do wprowadzenia w życie — gdy w istocie krótko potem myśl projektodawcy znajdowała stuprocentowe odzwierciedlenie w opubliko-wanych zarządzeniach;

• usprawnianie admini-stracji jest hamowane nie-przystosowaniem całego ru-chu do obecnych zmienionych form organizacyjnych aparatu rad narodowych. Działal-ność KUAP w swej obecnej formie skazana jest na po-wolne konanie, obraca się bowiem w zasadzie w kręgu działań ściśle administracyj-nych, np. działu organizacyj-nego, kadry, itp. — nie obej-muje natomiast zarządów wojewódzkich i podległych im przedsiębiorstw (np. cały re-sort handlu „wypada” z dzia-łalności KUAP);

• wreszcie w ostatnim cza-sie, w toku wprowadzania w życie tzw. uchwały 446 doty-czącej zmniejszenia liczby etatów w administracji w o-parciu o usprawnienie jej pracy — potworzono odgór-nym zarządzeniem... osobne komisje usprawniania admini-stracji. Powstał nieliczny metlik. Np. w każdym pre-zydium PRN istnieją, teraz po-dwójne komisje usprawniania...

Niezbędnie więc sprawnie idzie to usprawnianie. Co gorsza, przyczyny zahamowań tego ruchu są w zasadzie CKUAP jak i Centralnej Radzie Zwią-zków Zawodowych — znane. Przedstawiciele KUAP przy Prezydium WRN nie tylko zgłaszali na piśmie opraco-wane wnioski, dotyczące działalności komisji, ale in-terweniowali osobiście w Warszawie, ba — brali nawet udział w specjalnym posie-dzeniu poświęconemu tej sprawie. I co?

Na razie przedstawiciele CKUAP:

— częściowo przyznali de-legatom poznańskiej KUAP słusność;

— zapewnili, że zmiany organizacyjne nastąpią;

— zorganizowali zjazd członków KUAP z całego kraju;

— przyznali fundusz na zorganizowanie w naszym województwie konkursu.

Dobrze, że odbył się zjazd. Lepiej jeszcze, że umożliwio-no zorganizowanie konkursu (o którym niżej); niemniej jednak, aby usprawnianie działalności administracji stało się niejako nawykiem codziennym, trzeba usunąć przyczyny, o których była mowa. Życie uczy, że w na-szej gospodarce i w naszej administracji niejednokrot-nie zaoszczędzając tysiące złotych, zaprzeczamy miliony. Uważam, iż nie może-nie skąpić grosza na tworze-nie bodźców dla pracow-ników „z głową”, którzy poświę-cają swój wolny czas na to, by opracować projekty u-sprawnień.

Przykładem na poparcie mej tezy są wyniki zorganizo-wanego (dzięki uzyskaniu środków finansowych z CKUAP) przez KUAP przy Prezydium WRN konkursu; pracownicy rad z całego wo-jewództwa nadesłali sporo wniosków zmierzających do usprawnienia pracy — w kil-ku wypadkach w sposób za-sadniczy i przynoszący po-ważne oszczędności. Jak po-informował mnie przewodni-czący KUAP, mgr Baraniak, jeden z wniosków dotyczy np. skomasowania działalno-sci kontraktacyjnej przedsię-wzięciom mających do czynie-nia z produktami rolnymi (do-tyczymy osobny aparat ut-rzymuje przemysł ziemnia-czany, cukrowniczy, zakłady zbożowe itp.). Realizacja te-go projektu przyniosłaby o-szczędność roczną — tylko w naszym województwie — równą sześciu milionom zło-tych! Cenne są również po-mysły opracowane przez in-nych pracowników.

A więc — skórka warta wy-prawki.

Ale — konkurs został zam-knięty, autorzy najlepszych wniosków usprawniających otrzymują nagrody (niewy-sokie zresztą), wprowadzi się w czyn ten czy ów projekt. I — co dalej? Ano, właśnie. Nie ulega wątpliwości, że usprawnianiem pra-cy może kierować tylko in-stytucja, która sama umie sprawnie pracować.

Jednak wystawienie recep-ty na przeciwdziałanie uwią-domi, trapiącemu Centralną Komisję Usprawniania Admi-nistracji, nie należy do mnie. Niech receptę tę opracują, być może w oparciu o sygna-lizowane w artykule choro-bowe symptomy, odpowie-dzialni pracownicy CRZZ.

P. Z.

## Dobra robota

Przyzwyczajaliśmy się do afi-szów „Kuznicy” często po-jawiających się na murach Poznania. Czy jednak działał-ność tej instytucji kulturalnej jest znana szerszemu ogółowi? Boję się odpowiedzieć twier-dząco. Wydaje się jednak, że ciągle jeszcze zbyt mało wie-my o prowadzonej przez „Ku-znicę” pracy pedagogicznej wśród amatorów, o szkoleniu kadr instruktorskich dla ru-chu amatorskiego, rozszerza-niu wiedzy o teatrze wśród członków zespołów świetlic-o-wych itp. Szkolenie to prowa-dzą aktorzy zawodowi zaró-wno przez wykłady jak i przy-gotowywanie i wystawianie sztuk scenicznych i wieczo-rów recytatorskich.

Dzieje „Kuznicy” nie są dłu-gie. Powstała przed dwoma laty przy Związku Zawodo-wym Pracowników Kultury w Poznaniu, jako zespół ekspe-rymentalny. Dzięki pomocy i poparciu dyrekcji teatrów dra-matycznych wystawiono kolej-no „Henryka VI na łowach” Bogusławskiego, „Rozdroże” Stanisława Piłki — Fiszera, „Rozbitek” Bliźnińskiego i „Marię” Malczewskiego.

W ramach działalności szko-lenia przezskolono na 14 seminariach około 890 osób, w tej liczbie wiele spoza woje-wództwa poznańskiego, a nad-dziwieniami wsiami objęto patronat. Przez zespół „Ku-znicy” przeszło około dwustu artystów-amatorów, 19 osób zostało bądź przyjętych do szkół dramatycznych, bądź pracuje w teatrach zawodo-owych. „Kuznica” brała aktyw-ny udział w przygotowaniu re-cytatorów na eliminacje cen-tralne. Na eliminacjach tych artyści „Kuznicy” odnieśli pie-kny sukces. M. in. Tadeusz Ma-lak zajął pierwsze miejsce, a Józef Schemeterling został wyróżniony.

Do ciekawych form pracy „Kuznicy” należą tzw. „Dni o-

twartych kulis”, w czasie któ-rych osoby spoza zespołu „Ku-znicy”, wszyscy, którzy inte-resują się teatrem, mogą przy-rzeć się próbom widowisk, pracy reżysera z zespołem. Te formy pracy znalazły uznanie wśród licznych, okoliczności-o-wych gości, spośród których wielu stało się przyjaciółmi „Kuznicy”. Obecnie na afiszu jest „Konrad Wallenrod” Mic-kiewicza (przedstawienie rap-sodyczne), w próbach znajdu-ję się „Fosforyna” Leszka Pro-roka, „Bezpłodna” Garcii Lor-ki oraz bajka dla dzieci „Wil-k, koza i kozłeta”.

Tyle wiadomości encyklope-dycznych o „Kuznicy” świad-czą o jej nie byle jakich osiągnięciach, które ma do za-wdzięczenia szarej, codziennej pracy szkoleniowej.

Przeglądniemy się teraz dzia-łalności „Kuznicy” od strony — widowisk.

W „Kuznicy” byłem dwa ra-zy. Raz wizyta spałiła na pa-newce, gdyż przedstawienie nie odbyło się z powodu braku frekwencji. Była zdaje się wigilia „Trzech Króli”, ludzie bawili się na balach karnawa-łowych, inni jeszcze święto-wali. Drugi raz, w niedzielę 15 stycznia, udało się. Sala „Domu Drukarza” zapełniła się szczerze publicznością — i to jaką! Młodzież! Przyszli chłopcy i dziewczęta w wieku 9—16 lat, przyszli i starsi. Gdy wchodziłem na salę jeden z malców, stojących przy drzwiach, prosił mnie, czy by nie mógł wejść razem ze mną na jeden bilet (podobne obraz-ki widuję się na imprezach sportowych), bo nie ma pie-niędzy. Inni jego rówieśnicy, szczęśliwcy z biletami w kie-szeni z powagą żądali u bile-terki programów, kupowali je, a potem statecznie zajmowali miejsca. Cisza i skupienie w czasie spektaklu, ta widow-nia — to duży sukces „Ku-znicy”, przy którym błędna wszystkie mniejsze lub więk-sze pochwały dla aktorów Konrada, Wajdeloty czy Aldo-ny. Drugi pozytyw, moim zda-niem, to scena, a więc akto-rzy, ludzie pracujący prze-cież zasadniczo w innych za-wodach, ludzie rozmiłowani w teatrze, z namaszczeniem od-dający się pracy na scenie. Wśród nich widzieliśmy za-równo artystów, kreujących rolę pierwszo- i drugoplano-wo, jak i epizodki, postaci lepiej odtworzone jak i słab-sze, dysponujące dobrą lub złą dykcją. Nie o to jednak cho-dzi. Ważne jest to, że przed-stawienie odbywało się w at-mosferze, która natchnęła pi-szącego te słowa optymizmem.

Z jednej strony ujęty zosta-łem niefalszowanym zaintere-sowaniem sztuki ze strony pu-bliczności, z drugiej — jeżeli chodzi o inscenizację reżysera przedstawienia (Lucjana Rab-skiego), poziomem spektaklu, który chociaż właściwie ama-torski, nie nosił jednak zbyt wiele cech amatorszczy-zny. Adaptacja sceniczną po-ematu Mickiewicza była czy-telna, czego dowodem utrzu-mujące się przez cały czas spektaklu napięcie na widow-ni, gorące oklaski po zapad-nięciu kurtyny. Krótko mó-wiąc „Kuznica” ma swojego widza, wychowała go sobie.

CM

## „Turystyka” a rolnictwo

Co ma piernik do wiatraka? — zapyta niejedyn z czytelników, rzuciwszy okiem na tytuł. A jed-nak ma. Stąd to skojarzenie. Nie mamy nie przeciwko turystyce, cieszymy się, kiedy młodzi i star-si jeżdżą na rybki, motocyklami lub uganiają po lasach i werte-pach w pogoni „za łusem”. Wszy-stko to jest piękne, przyjemne, pożyteczne i potrzebne. Ale wedle stawu grobla. Chodził po prostu o... hierarchię potrzeb.

Bijemy się, i słusznie się biemy, o wzrost produkcji rolnej. Domagamy się od całej służby rolnej rad narodowych, aby z no-wymi metodami gospodarowania na roli docierała do każdej wsi i każdej spółdzielni, do każdego indywidualnego rolnika. Wymaga-my od pracowników resortu rol-nictwa, aby służyli bezpośrednio radą i pomocą rolnikowi, w dużej części jeszcze zacofanemu w go-spodarce na roli.

Wymagania słuszne i nie po-dlegające dyskusji. Z jednym tylko zastrzeżeniem: nie stwarza się służbie rolnej warunków do wy-konania tych zadań. Nie bierze się pod uwagę faktu, że agromowie, zootechnicy, weterynarze, instruk-torzy muszą nieraz pokonywać wielokilometrowe odległości pie-szo lub rowerem. Nie chodzi tu o wygodnictwo. Służba rolna i w obecnych warunkach pracuje z po-święceniem. Ale chodzi o czas i powstałe stąd straty.

He wsi, spółdzielni produkcyj-nych lub gospodarstw indywidu-alnych mógłby odwiedzić agronom i udzielić bezpośrednio wskazo-wek, mając do dyspozycji moto-cykli? Jak dużych strat uniknęli-

byśmy w produkcji hodowlanej, gdyby zootechnik mógł częściej lu-strować obory i chlewnie, a wete-rynarz reagować natychmiast na każde wezwanie, zapobiegając cho-robowi i padnięciu zwierząt go-spodarskich! Podczas wojewódz-kiej konferencji partyjnej ujawni-ono taki fakt: Powiatowy Zarząd Weterynarii w Gnieźnie wy-dał w 1955 r. na taksówki бага-tele — 620 tysięcy złotych. Oblicz cie sami ile samochodów i moto-cykli można by kupić za te pie-niędże, utopione w kieszeniach prywatnych przedsiębiorców. I to tylko w jednym powiecie!

Tymczasem praktyka dowodzi, że łatwiej jest uzyskać talon moto-cyklowy „turyście” niż pracow-nikowi terenowemu służby rolnej. Znamy takie wypadki w Krotoszy-nie. Odległość 500-metrowa do swych zakładów pracy odbywają tam fryzjerzy, rzeźnicy i nauczy-ciele na motocyklach, a w sobo-ty i niedziele jeżdżą sobie na ryb-ki. Otrzymał bowiem ciekawe ja-kimi kanałami talony na kupna motocykli, o które daremnie sta-rają się od kilku lat pracownicy FZR i POM. Podobnie jest we wszystkich innych powiatach.

Czy wobec tego jesteśmy prze-ciwni posiadaniu motocykli przez fryzjerów, rzeźników i nauczy-cieli? Bynajmniej. Chcielibyśmy, aby każdy, kto tylko chce, posługiwał się tymi środkami lokomocji na-wet i dla przyjemności. Ale nasze zastrzeżenia dyktuje nam właśnie hierarchia potrzeb.

Wiemy dobrze, że fabryki nie są w stanie dostarczyć dziś motocykli dla wszystkich.

Dlatego należy koniecznie zrewi-dować politykę przydziałów. Cho-dzi o to, by te dogodne środki lo-komocji, którymi można dotrzeć do każdego zakątka powiatu, o-trzymał ludźle decydujący w du-żej mierze o rozwoju jednej z naj-ważniejszych gałęzi produkcji w całej gospodarce narodowej — rolnictwa.

W tej dziedzinie ma dużo do po-wiedzenia Wojewódzki Zarząd Handlu. Może on bowiem odkryć i zatamować tajemnicze kanały, przez które przepływają w niewłaściwym kierunku „talo-ny” motocyklowe. Przede wszyst-kim zaś zadecydować powinna o kierunku polityki przydziałowej pojazdów mechanicznych Państwo, wa Komisja Etatów przy PKPG.

Nie turystyka od siedmiu bole-sci, nie turystyka w cudzysłowie, lecz służba rolna rad narodowych winna się znaleźć na pierwszym miejscu w corocznym rozdziele-niu pojazdów mechanicznych, zwłaszcza w okresie naszej nowej 5-letki, która stawia przed pra-cownikami terenowymi rolnictwa bardzo poważne zadania.

K. JAZWIECKI

## WARSZAWA W SNIEGU



Na zdjęciu: widok na Nowe Miasto CAF. — fot. Matuszewski

## Baza transportowa dla 1000 pojazdów

Po lewej i prawej stronie ulicy Grunwaldzkiej (począwszy od ulicy Bułgarskiej w kierunku cmentarza) wyznaczono teren dla baz transpor-towych. Dokumentację są już ukoń-czono i w najbliższym czasie po-szczególne przedsiębiorstwa, m. in. PSS, Zakłady Remontowo-Monta-żowe Przemysłu Papierniczego, Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego, Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów, Przedsiębior-stwo Ładowo - Inżynieryjne przystąpią do budowy.

Z chwilą uruchomienia baz, w których ogółem koncentrować się będzie ponad 1000 pojazdów me-chanicznych, wyłania się sprawa do-godnego dojazdu samochodów cie-zarowych, ciągników itp. Szerokość ulicy Grunwaldzkiej wynosi obec-nie 5 m i trudno sobie wyobrazić, aby na tej przestrzeni mógł się od-bywać normalny ruch, przy tak ogromnej ilości kursujących pojaz-dów.

Rozwiązanie tej sprawy może na-stąpić tylko przez poszerzenie ulicy Grunwaldzkiej. Możliwość istnie-ją. Kosztowność chodników i przesun-ięcia niektórych parkanów. O tym powinien pomyśleć Wydział Gospo-darki Komunalnej. (an)



Lasek w Gołębini stał się najruchliwszym podmiejskim ośrodkiem narciarskim Poznania, choć w okolicy mamy tak piękne pagórkowate tereny leśne jak Malta czy Strzeszynek. To zdjęcie przedstawia start do biegu juniorów w zawodach, w których uczestniczyli narciarze WSWF, Budowlanych, Poznania i Unii.



Trzech młodych amatorów „białego szaleństwa” (od lewej) Kepel, Wilgosz i Kański z Budowlanych nie opuszcza żadnej okazji do startu. Nie też dziwnego, że na Gołębini są niepokonani. Henryk Wilgosz zdobył w Bierutowicach wicemistrzostwo Wielkopolski w biegu dla młodzieży.

Czy sezonem intensywnej pracy lekkoatletów jest lato? Okazuje się, że letnia praca lekkoatletów (starty) jest wykładnikiem tego, co on robił w ciągu całego roku.

Duża część tej pracy przypada na zimę. Na zdjęciu widzimy trzech długodystansowców Warty — Płotkowiaka, maratończyka Brauna i Borowiaka na „małym” spacerku.

„Złapał się” ich w Puszczykowie na 15 km.

— Te puszczykowskie spacerki świetnie służą kondycji i... apetytowi.



Cztery dni czekali daremnie LPZ-owcy na wiatr, by wystartować do mistrzostw wojewodzkich w Kiekrzu i zawody... odwołano.

Rozegrano zaledwie jeden wyścig jedynie juniorów, w którym Żeberski zajął pierwsze miejsce przed Mańkowskim (na zdjęciu).



Z kilku na niedzielę zapowiedzianych kuligów do skutku doszedł tylko jeden. Pozostali amatorzy skapitulowali przed mrozem.

Na zdjęciu widzimy kulig WRZZ w drodze do Puszczykowskiej, gdzie najlepiej wypadł „ostri start” do herbagiarni.

— Mimo słonecznej pogody, było mroźno, lecz bawiono się „na 102” — oświadczył nam sekretarz WF WRZZ — Taczowski. — Wszyscy uczestnicy zadowolili swój udział w następnym kuligu.

Zdjęcia (5) K. Przychodzki

# Głos sportowy

## W postawie młodych pięściarzy widać pracę trenerów

— Zadowoleni jesteśmy — oświadczyli po ukończeniu trzydniowych walk juniorów o mistrzostwo Wielkopolski w boksie — przewodniczący Sekcji Boks WKKF, Leon Murzynowski i jego zastępca, Zygmunt Muschol — że mimo silnego mrozu udało nam się mistrzostwa sprawnie przeprowadzić. W dużej mierze jest to zasługa MTP, że ogrzanie wielkiej hali zdało egzamin. Niemniej, nie można tego powiedzieć o wszystkich kołach. Liczyliśmy na udział co najmniej 70 zawodników. Z silniejszych kół zawiodły nas Kolejarski z Poznania i Jarocina oraz Sparta — Gniezno. Słabo wypadli LZS-owcy, którzy honoru bronili jedynie, nieliczni zresztą, reprezentanci z Racotu.

— Poziom walk — powiedział przew. Murzynowski — oceniam ogólnie jako dobry, co świadczy o sumiennym przygotowaniu pięściarzy, lepszym niż w latach poprzednich. Nie było żadnej „bijatyki”. Znać pracę trenerów. Najlepiej wypadły „muchy” i „koguty”, najsłabiej „ciężka”, w której walczyło tylko dwóch przedstawicieli.

Rozmówcy moi, jako obiecujących pięściarzy, którzy „wpadli w oko” wymieniali: Olczaka, Krysiaka, Gierczyka, Słomińskiego, Jakubowskiego, Kazimierza Grochowiaka, Grajkowskiego, Pilarskiego (Poznań) i Andrzejewskiego (LZS). Nasi juniorzy będą mieli niebawem liczne starty, które pozwolą im na zdobywanie dalszej rutyny. W dniach od 22 do 24 bm. wystąpi jedenastka

Wielkopolski do walk o mistrzostwo Polski w Zielonej Górze. Będą to walki grupowe.

Skład naszej reprezentacji na te spotkania wyglądać będzie następująco: od wagi papierowej do ciężkiej: Gierczyk (Bud.), Mielcarek (AZS), lub Krysiak (Poznań), Broniś (Poznań Leszno), Olczak (Włocławek), Rajewski (Ostrowia) lub J. Grochowiak (Pol. — Leszno), K. Grochowiak (Pol. — Leszno), Chmielecki (Poznań) lub Gredziński (Bud.), Broniś (Poznań) albo Pilarski (Zryw — Poznań), Dudzik (Poznań — Leszno), Borowiecki (Warta) i Witeczak (Stal — Września).

Pragniemy z uznaniem podkreślić staranne przygotowanie do turnieju o mistrzowskie tytuły bokserów Leszna, Wrześni i Kalisza. Z Poznania doskonale spisali się wychowankowie trenera Rogalskiego. Na czterech zgłoszonych do mistrzostw — wszyscy znaleźli się w finale, a dwóch zdobyło tytuły mistrzów.

A teraz kilka słów o seniorskich. Obecnie przygotowujemy się do zawodów międzymiastowych Poznań — Kalisz, które odbędą się w dniu 18 bm. o godz. 19.30 w hali MTP nr 9.

— W jakim składzie wystąpi Poznań przeciwko Kaliszowi?

— Przypuszczalnie — mówi ob. Muschol — zobaczymy na stepsujących zawodników: Litke (Bud), rez. Wolski (AZS), Manelski (Warta), Izdorzyc (Bud), Papież (AZS), Wytyk (W), Kapturski (W), Trąbka (Bud), Lech (W), Szuklański (Bud), Świś (AZS), Franek (W), Rządkiwicz (Bud), Wituchowski (Bud) wzgl. Buszka (Poznań).

— W nie mniejszym stop-

## Zwycięstwa koszykarek Gwardii i koszykarzy AZS-u

Poznańskie gwardzistki zakończyły rozgrywki o mistrzostwo ligi koszykowej spotkaniem z gdańską Spartą, która poprzedniego dnia przegrała z Kolejarskim Poznań — 50:74. Pierwsza i końcowa faza zawodów miała charakter wyrównany, natomiast w pozostałej części meczu wyraźnie przeważały gwardzistki, które prowadziły już różnicą 18 punktów.

Ostateczne zwycięstwo poznańskie — 55:47, to następstwo posiadania wyrównanego składu i dobrych rezerw, a także szybkich akcji, które w pewnym sensie można uznać za próbę szybkich ataków. Były one skuteczną bronią przeciw zawodnikom Spart, których gra wyłącznie atakiem pozycyjnym przypomina pracę maszyny na zwolnionych obrotach. Beniaminek ligowy w obu spotkaniach zaprezentował się jednak korzystnie, a w meczu z Gwardią uświadomił konsekwentnie wykorzystanie złe rozegrane przez poznańskie końcówkę i wydatnie zmniejszyć różnicę punktową.

Ostateczny bilans ligowych rozgrywek poznańskich koszykarek jest pomyślny — Kolejarski ponownie udowodnił, że jest drugim zespołem w kraju, a gwardzistki zajęły dobre — 6 miejsce.

Pozostałe wyniki ostatniej kolejki spotkań: Wisła—Sparta W-wa — 53:36, AZS W-wa—LKS 83:42, CWKS Kr. — Gwardia W-wa 47:44, Polonia W-wa — LKS 71:82, CWKS Kr. — Sparta W-wa 45:36, Wisła—Gwardia W-wa 42:48.

### TABELA

|                   |    |    |          |
|-------------------|----|----|----------|
| 1. AZS AWF        | 18 | 17 | 1122:900 |
| 2. Kolejarski P-n | 18 | 13 | 1053:871 |
| 3. Polonia W-wa   | 18 | 11 | 1053:990 |
| 4. CWKS Kr.       | 18 | 10 | 924:843  |
| 5. Sparta W-wa    | 18 | 10 | 879:934  |
| 6. Gwardia P-n    | 18 | 7  | 856:928  |
| 7. Sparta Gdańsk  | 18 | 7  | 848:997  |
| 8. Gwardia W-wa   | 18 | 6  | 900:1052 |
| 9. LKS            | 18 | 6  | 845:1007 |
| 10. Wisła         | 18 | 3  | 803:961  |

Zawody o wejście do II ligi koszykarskiej, rozegrane między pozn. AZS a Górnikiem Wałbrzych, przyniosły po zaciętej walce sukces miejscowym — 47:45. W I części meczu akademicy pokazali dobrą grę w defensywie i szereg płynnych jednak często nieskutecznych akcji ofensywnych. Po przerwie gospodarze zaskoczili zrywem górników grając chaotycznie i nerwowo, bardzo dużo podań i rzutów jest niecelnych. Końcowy rezultat, najzupełniej zresztą zasłużony, należy przyjąć z tym większą rezerwą, że górnicy przyjechali tylko w szóst-

kę (bez dwóch zawodników z I piątki). Goście z Wałbrzycha, wśród których najlepszy był Popielewski i Sterenga, zażenowali prawdziwie olimpijskim spokojem, dokładnym rozgrywaniem piłki i niezłą dyspozycją strzałową.

Przedostatnia kolejka rozgrywek II ligi w grupie O wykazała dobrą formę poznańskich gwardzistów, którzy pokonali stołeczną Skrę — 77:74. Zespół trenera Dylewicza gra obecnie znacznie lepiej niż w I rundzie. Nie można tego samego powiedzieć o warclarzach. Ulegli oni Ostrowi 47:66, wykazując duże zalety kondycyjne. (t)

## Po 40 walkach

W trzydniowym turnieju bokserskim o mistrzostwo Wielkopolski juniorów stoczono ogółem 40 walk, które wyłoniły mistrzów i wicemistrzów okręgu. Nie rozegrano jedynie finałów w wagach muszej i koguciej. Decydujące spotkania w tych walkach odbędą się przed meczem Poznań—Kalisz. Wystąpią do nich Mikołajczyk (Włocławek), Kalisz) i Mielcarek (AZS) oraz Broniś (Pol.) i Guzenda (AZS).

W wagach od papierowej do ciężkiej (bez wagi muszej, koguciej i półciężkiej) tytuły mistrzów i wicemistrzów zdobyli: Gierczyk (Budowlani) i Słomiński; Olczak (Włocławek) i Knapki (AZS), Rajewski (Ostrowia) i Wołowicz (Szamotuły) (ten ostatni uległ w finale Rajewskiemu, ale został zdyskwalifikowany, gdyż kłopotliwie Startu „pomyliło” się o cały rok z jego wiekiem), K. Grochowiak (Pol.) i J. Grochowiak (Warta), Gredziński (Bud.) i Chmielecki (Poznań), Broniś (Poznań) i Skibiński (Poznań), Dudzik (Pol.) i Michałak (Bud.), Witeczak (Stal—Września) i Pilarski (Zryw—Poznań). (x)

niu interesują nas przygotowania do meczu z NRF — reprezentacją, którą zobaczymy po wojnie po raz pierwszy w Poznaniu — pytam dalej.

— Czynimy ogólne przygotowania do odpowiedniego urządzenia hali — odpowiada przewodniczący Murzynowski. — Goście przyjadą do nas w dniu 20 bm. i zamieszkają w hotelu „Orbis”. Mecz będzie transmitowany bezpośrednio z hali. Wiadomo nam z licznych wypowiedzi, że do meczu w Polsce pięściarze NRF przywiązuja nie mniejszą wagę niż do spotkań w ZSRR. Należy się więc spodziewać emocjonujących walk.

T. Paczkowski

## 11.480 rozwiązań w „totku”

Na XII konkurs sportowy wpłynęło 11 480 rozwiązań, spośród których unieważniono 23. Na Fundusz nagród przypada kwota złotych 5 728,50. Na nagrody I stopnia — 3 437,10, a na II stopnia — 2 291,40 złotych.

## DLA NAJLEPSZYCH

### Tadeusz Grzelak



rów. Odpowiedział bez namysłu słowami, które dają dużo do myślenia:

— Jeżeli zobaczę, że boksuja technicznie, to owszem, ale jak będą walić na siłę, to po co się mają rozbić?

— A jak na te sprawy zapatrywał się Wasz ojciec? — wypytuję. — O, nie miałem żadnego kłopotu. Wręcz przeciwnie! Ojciec był wielkim miłośnikiem sportu, sam uprawiał wiele dyscyplin. Raz po raz nawet w domu, jako kilkuletniemu smykowi, zakładał mi rękawice i uczył. Ale tak naprawdę marzył dla mnie o karierze piłkarskiej...

Kto często ogląda Grzelaka na ringu, wie, że czasami długo się „rozkręca”. Prasa określa to za zwyczajem lapidarnie: „przespał którąś tam rundę”. Pytam go, jak to właściwie jest z tym „spaniem”.

— Czasami przeciwnik, jak się to mówi, „nie leży” mi. Ponieważ nie chcę przyjmować jego stylu, bo wtenczas miałby mnie w swoich rękach, czekam okazji... Najchętniej walczę w półdywansie i nie lubię przeciwników niższych od siebie...

— A w czasie treningu, na co zwracacie największą uwagę?

— Na szybkość — pada krótko odpowiedź.

— Czy oprócz zdobycia tytułu wicemistrza Europy przeżyliście coś takiego, co szczególnie pozostawiło w Waszej pamięci?

Chwila namysłu.

— Chyba... tak. W 1949 roku pokonałem w Krakowie ówczesnego mistrza Europy — Rademachera. Uwierzyłem wówczas we własne siły...

— Często nie ma Was w domu: treningi, mecze, wyjazdy za granicę, zgrupowania... Przepraszam, że o to pytam, ale... czyż nie jeszcze się to nie sprzykrzyło?

— Skądże! Zna lubi boksa i sam często chodzi na mecze, zwłaszcza, kiedy ja walczę; tylko istnieją między nami cicha umowa: w domu o boksie się nie mówi. Koledzy, którzy do nas przychodzą, też o tym wiedzą. Co za dużo, to niezdrowo...

— A gdyby tak ktoś Wam powiedział: „od jutra przestań boksować” — zgodzilibyście się bez żalu?

— Zależy. Są okresy, w których nie mogę się doczekać wyjścia na ring, ale przeżywać też chwile, że mam boksa powyżej uszu. Każdy zawodnik przechodzi takie historie...

— Pleny na przyszłość?

— Chciałbym jeszcze, no, ze dwa lata poboksować, a nade wszystko — pojechać na Olimpiadę i zdobyć medal.

Nie potrzebuje chyba do siebie dodawać, że i ja tego z całego serca Tadeuszowi Grzelakowi życzę.

Rozmawiał: M. FLEJSIEROWICZ

## Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, kasy wszystkie działy, dział informacji: 659 39, dział łączności: 657-18, sekretarz redakcji: 648 85, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (nocny) — 629 52

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-7-315

# Fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC PZPR Z. NOWAKA

(DOKONCZENIE ZE STR. 2)  
izmu nie tylko w mieście, ale  
i na wsi.

Chodzi więc o stworzenie od-

powiedniej atmosfery w całej  
partii, wśród klasy robotniczej  
i w masach chłopstwa pracują-

cego, wśród młodzieży,  
i państwowych na tych tere-  
nach. Muszą być na to prze-  
znaczone odpowiednie środki  
materiałowe i dobrani ludzie,  
którzy potrafią zadanie to  
wykonać.

Dla wzmocnienia zaintereso-  
wania ofiarnych załóg PGR,  
pilnym zadaniem, które mu-  
simy wykonać jeszcze w naj-  
bliższych miesiącach, jest  
sprawa właściwego ustawie-

nia i podniesienia płac pra-  
cowników PGR, zatrudnio-  
nych przy robotach polowych.  
PGR muszą wykazywać się  
dużym z nimi spółdziel-  
niom produkcyjnym maksy-  
malną pomoc agronomiczną,  
techniczną i organizacyjną.  
Pracownicy PGR wszystkich  
szczebli winni być częściej  
w spółdzielniach produkcyj-  
nych na ich terenie i służyć  
im radą i pomocą.

## Główne zadania

Zadania związane z reali-  
zacją planu 5-letniego sta-  
wiają przed partijnymi i pań-  
stwowymi kierownikami rolni-  
ctwa nieporównanie większe  
wymogi; czynią ze sprawy  
podniesienia poziomu ideolo-  
gicznego, politycznego i orga-  
nizacyjnego instancji i orga-  
nizacji partyjnych, działają-  
cych na wsi, sprawę decydu-  
jącą o powodzeniu tego pla-  
nu.

Musimy na codzień pamię-  
tać, że zapewnienie szybkiego  
rozwoju rolnictwa jest możli-  
we jedynie pod warunkiem,  
że cała partia, cały aktyw,  
wszystkie resorty i terenowe  
rady narodowe będą trakto-  
wać sprawę związaną z rolni-  
ctwem jako centralne, ogro-  
mnej wagi zadanie państwo-  
we.

W projekcie uchwały nakre-  
ślone są zasadnicze kierunki  
działania mające na celu wy-  
datne ulepszenie naszej pra-  
cy partyjnej i państwowej w  
rolnictwie i na wsi. Zatrzy-  
mam się pokrótce na najwa-  
żniejszych:

Sprawa pierwsza — to  
dalsze, konsekwentne likwi-  
dowanie nadmiernej jeszcze  
centralizacji w zarządzaniu  
rolnictwem, rozszerzenie upra-  
wnień władz terenowych, pod-  
niesienie ich poczucia odpo-  
wiedzialności za rozwój rolni-  
ctwa i okazywanie pomocy  
GRN, spółdzielniom produk-  
cyjnym, PGR i POM.

Po drugie w aparacie  
partyjnym odczuwa się wciąż  
jeszcze brak ludzi posiada-  
jących niezbędne wykształce-  
nie oraz znajomość spraw rol-  
nictwa. W związku z tym trze-  
ba śmiało zasilać KW i KP  
odpowiednio przygotowanymi  
politycznie i fachowo specja-  
listami.

Po trzecie — projekt  
uchwały kładzie specjalny na-  
ciśnięcie na konieczność podnie-  
sienia ideologicznego i polity-  
cznego poziomu organizacji  
partyjnych jak i każdego  
członka partii na wsi. Szczeg-  
ólnie ważną sprawą jest

## 2600 wagonów dla Indii — wielkim zadaniem PAFAWAG-u W wykonaniu zamówienia bierze udział ZISPO i POMET

WROCLAW (PAP)

India Store Department w Lon-  
dynie — przedstawicielstwo hin-  
duskiego klienta w Europie —  
zatwierdził ostatecznie dokumen-  
tację 2600 krytych wagonów towa-  
rowych, które w wyniku umowy,  
zawartej pod koniec ub. roku, wy-  
produkować mamy dla Indii do  
października br. W „Pafawagu”  
— zakładzie, który realizować bę-  
dzie to zamówienie — przygoto-  
wania do rozpoczęcia produkcji są  
daleko posunięte. Rozpoczęto już  
pierwsze operacje, jak cięcie ma-  
teriałów i wstępna obróbka me-  
chaniczna. W ciągu marca „Pafa-  
wag” wykona pierwszych 100 wa-  
gonów.

tworzono zespół niterów, opraco-  
wano odrębną organizację pracy.

### Dostawy — sprawą najważniejszą

Rozmach prac „Pafawagu” nad  
realizacją produkcji eksportowej,  
wobec zakończonych niemal przy-  
gotowań, uzależniony jest obecnie  
od dostaw. „ZISPO” pomagają przy  
wykonaniu sprawdzianów niezbe-  
dnych do kontroli wymiarów po-  
szczególnych elementów wagonu, a  
z kilkudziesięciu zakładów współ-  
pracujących jak huta „Malapa-  
new”, „Kuznia”, „Ustron” czy  
„POMET” oczekiwane jest nadej-  
ście rozmaitych urządzeń.

Obok dotrzymania terminów  
we właściwym wykonaniu zama-  
wienia decydującą rolę odgrywa  
jakość — stwierdza dyr. Siusarek.  
Nie wszystkie jednak zakłady pa-  
miętają o tym warunku. Np. Hu-  
cie im. Nowotki w Ostrowcu mu-  
sieliśmy zwrócić partię blach, która  
nie odpowiadała warunkom  
produkcji eksportowej.



PARYŻ. — Francuski Komitet Na-  
ukowy Ligi Walki z Rakim przy-  
znał nagrodę dwójgu młodym uc-  
czonym francuskim, małżonkom  
Fullman, za pracę teoretyczną o  
zwalczaniu tej choroby.

NOWY JORK. — Norweski mini-  
ster obrony narodowej — Nils Han-  
dal, który ostatnio był w USA,  
przybył do Ottawy. W drodze po-  
wrotnej do Oslo Handal odwiedził  
Wielką Brytanię.

KOPENHAGA. — W marcu br.  
odbędzie się w Grenlandii manew-  
ry wojsk amerykańskich. Oprócz  
sił lądowych, w manewrach we-  
zmą również oddziały wojska lotni-  
czego.

OSŁO. — W związku z protesta-  
m przeciwko wysłaniu „balo-  
nów meteorologicznych”, rząd nor-  
weski polecił wstrzymać wypuszc-  
zanie takich balonów ze stacji me-  
teorologicznej w Gardermoen.

DJAKARTA. — Rzecznik indone-  
zyjskiego ministerstwa spraw za-  
granicznych podał do wiadomości,  
że w kwietniu br. przybędzie do  
Djakarty Sun Czing-lin, wdowa po  
Sun Jia-senie, wiceprzewodnicząca  
stałego Komitetu Ogólnochińskiego  
Zgromadzenia Przedstawicieli Lu-  
dowych.

### „Rewolucja” w W-2

Stojący w wielkiej hali wydzia-  
łu W-2 model wagonu „indyjskie-  
go” — jak się tu go powszechnie  
nazywa — wyglądał nie przypomi-  
niając wagonów, które setkami opu-  
szczają co miesiąc zakłady. Jest on  
wykonany całkowicie z płyt meta-  
lowych, a od polskiego typu wa-  
gonu różni się też rozmiarami i  
kształtem. Najistotniejsza jednak  
różnica leży w konstrukcji, albo-  
wiem zgodnie z wymaganiami zle-  
ceńodawcy, wagon „indyjski” nie  
będzie spawany, lecz nitowany.  
Zadanie „Pafawagu” polega na  
wykonaniu wszystkich elementów  
wagonów, które zmontowane zo-  
staną w Indiach.

Całkowita zmiana technologii  
produkcji pociągów za sobą ko-  
niecznie gruntowną reorganizację  
pracy wydziału. W ciągu 3 mie-  
sięcy zainstalowano tu kilkadziesiąt  
maszyn, przeważnie wiertarek  
i frezarek, w tym 18 nowych, u-

## Żołnierze amerykańscy na terytorium AUSTRII

WIEDEN (PAP)

Jak podaje dziennik „Oe-  
sterreichische Volksstimme”,  
na dworcu w Innsbrucku mo-  
żna było ostatnio spotkać żoł-  
nierzy amerykańskich. Na uli-  
cach Innsbrucku pojawiły się  
samochody amerykańskie ze  
znakami rozpoznawczymi  
władz okupacyjnych USA w  
Niemczech zachodnich. Fakty  
te — pisze dziennik — świad-  
czą o tym, że Amerykanie nie  
zważają na zakończenie o-  
kupacji, wykorzystują aust-  
riackie linie kolejowe dla  
transportu sił zbrojnych  
NATO, nie licząc się z tym, iż  
w ten sposób naruszają oni  
suwerenność i neutralność  
Austrii.

### Pracownicy poszukiwani

Kucharka potrzebna zaraz. Adres wskaże Biuro  
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 2273g.

Kucharki lub kucharkę poszukuje poważna  
instytucja. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczew-  
skiego 3, dla K426.

2 noszowych przyjmie zaraz Wojewódzki Spec-  
jalistyczny Szpital Dziecięcy w Poznaniu, ul.  
Józefa 7/8. Warunki pracy i płacy do omówie-  
nia w oddziale kadry. K456

6 strażaków do straży p-pożarowej z conajmniej  
roczną praktyką w pożarnictwie zawodowym  
lub dwuletnią w ochotniczej zatrudnią natych-  
miast Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforo-  
wych Luboń k. Poznania. Zgłoszenia osobiste w  
dziale kadry. K454

Rutynowanego fachowca z zakresu produkcji  
mebli najchętniej inżyniera, inżyniera lub techni-  
ka z praktyką z zakresu odlewnictwa stopów  
lekkich, jako mistrza odlewni, inżyniera mecha-  
nika z praktyką warsztatową na wydziale ob-  
róbki wiertowej, 10 ustawiaczy automato-  
wych i 5 tokarzy zatrudnią natychmiast Zakła-  
dy Metalowe Deka k/Tarnobrzegu. Zgłoszenia  
najchętniej osobiście. Warunki płacy do omó-  
wienia na miejscu. Mieszkanie zapewnione.  
K432

**Kupno**  
Maszynę do szycia z okrągłym  
czołkiem, kupię. Poznań-  
Sołacz Wielkopolska 7, m. 3.  
2304g  
Kupię nowy motocykl WFM  
lub SHL. Poznań, Łąkowa 14,  
m. 23. 2107g

**Sprzedaż**  
Wózki dziecięce, autka drev-  
niane, autka koszykowe, cze-  
skie, ceratowe, spacerówki  
na łożyskach, meblowe, gietle  
oraz łalkowe, polecają: Bra-  
cia Chojnacy Poznań, Wro-  
cławska 25. 1603g

✠  
Dnia 11 lutego 1956  
zmarł w Bogu nasz naj-  
kochany ojciec i dzie-  
dek, śp.  
**Władysław  
Mikuła**  
Pogrzeb odbędzie się w  
środe, 15 bm., o godz. 11  
z kaplicy cmentarnej na  
Górczynie.  
W czcym smutku po-  
grzeżni  
syn, córki i rodzina  
2388g

✠  
Dnia 12 lutego 1956 r.  
zmarła po krótkich i cięż-  
kich cierpieniach przeży-  
wszy lat 50, śp.  
**Ewelina  
Bojanowicz**  
nauczycielka  
Pogrzeb odbędzie się  
w środę, 15 bm., o godz.  
11.30 na cmentarzu na  
Jeźcach.  
W głębokim żalu po-  
grzeżni  
córka, siostry, brat  
i rodzina  
2395g

Dyrekcja Hotelu „Orbis” w Poznaniu  
zaprasza na tradycyjny  
**wieczorek taneczny**  
zorganizowany na zakończenie karnawału  
we wtorek, 14 lutego 1956 r. — podobnie  
jak „Sylwester”. K461

Sypialnie orzechowe i brzo-  
we polecam. Poznań, Dzier-  
żyńskiego 39 stolarnia. 2105g

Podwozie przyczepę, nośność  
8 ton, silnik Goliat, skrzyn-  
ki biegów i dyferencjał, sprze-  
dam. Poznań, Kanakowa 14, m.  
1, tel. 633-72. 2200g

**Lokale**  
Pokój we Wrześni, także do  
remontu na okres trwania  
budowy poszukujemy. Oferty  
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-  
skiego 3, dla 2183g.

**Nieruchomości**  
Parcela, domki, wille, kamie-  
nice kupno sprzedaż zala-  
twa solidnie „Union” Poz-  
nań Nowowiejskiego 9. 1534g

Kamienice, wille, parcele  
domki, w różnych dzielnicach  
polecam — poszukuję. Nowak,  
Poznań, Czerwonej Armii 26,  
tel. 87-95. 1724g

Okazyjnie sprzedam dom w  
Środzie, przy rynku, Banasz-  
kiewicz Puszczykowo, Słone-  
czna 18. 2360g

**Lekarskie**  
Dentysta Stepka obecnie Poz-  
nań, ul. Wielka 10, przyjmie  
je codziennie. Specjalność no-  
woczesna technika stomatolo-  
giczna. Ceny przystępne dla świa-  
ta pracy. 2118g

Dnia 12 lutego 1956 r., o godz. 12.45 zmarła nasza  
kochana koleżanka  
**Ewelina Bojanowicz**  
naucz. Szkoły Cwiczeń przy Państw. Liceum Pedag. nr 2  
w Poznaniu, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi  
i Medalem X-lecia.  
W Zmarłej szkoła polska straciła wzorową i zasłu-  
żoną, szczerze oddaną wychowawczynię dzieci i mło-  
dzieży.  
Pogrzeb odbędzie się w środę 15 bm., o godz. 11.30  
na cmentarzu jeżyckim.  
KOLEŻY, KOLEŻANKI MŁODZIEŻ, KOMITET RODZI-  
CIELSKI I OPIEKURCY 2389g

**ZGUBIONO**  
dowód rejestracyjny sa-  
mochoodu ciężarowego  
„Mercedes” nr rej. T45-  
937 kartę drogową nr  
026/EE/56 oraz zlecenie  
nr 561/2. Znalazcę prosim-  
y o oddanie dokumentów  
na adres: Spółdzielnia  
Pracy „Spedytor” Poznań,  
ul. Dąbrowskiego 89, tel.  
515 79. K460

**Zguby**  
Zginął pies wilk, czarny, pod  
palany. Zwrot wynagrodze-  
nia. Poznań, Ostrobram-  
ska 41, m. 4. 2236g

**Różne**  
Piękne nakrycie do chrztu,  
wypożycz. Poznań, Mickiewi-  
cza 20, m. 2. 1518g

✠  
Dnia 11 lutego 1956 zmarł, przeżywszy lat 78, opa-  
trzony Sakramentami św., mój drogi i ukochany mąż,  
nasz ojciec, śp.  
**Kazimierz Żurawski**  
em. radca Okręgowego Urzędu Miar  
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godz. 10.30  
z kaplicy cmentarnej na Junikowie.  
W smutku pogrążeni  
żona, syn, synowa i rodzina  
Poznań, Szyszkowskiego 5. 2381g

✠  
W dniu 11. 2. 56 r. rozstał się ze światem nieod-  
żałowany kolega, śp.  
**Piotr Kubiacyk**  
W Zmarłym straciłszy sum'ennego pracownika oraz  
dobrego kolegę.  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 14 bm., o godz.  
10.50 na cmentarzu na Junikowie.  
**Pracownicy PDT w Poznaniu**  
2396g

**Chcesz wygrać na loterii?**  
**Szczęśliwe losy można jeszcze kupić**  
w kolekturach Monopoli Loteryjnego  
**Poznań — pl. Wiosny Ludów 3**  
**— A. Lampego 14 - PDT**  
Ciągnięcie od 18 lutego K445

**ZJAZD ABSOLWENTÓW**  
W dniu 3 lipca 1956 r. odbędzie się Zjazd  
Absolwentów Liceum dla Pracujących w  
Szczecinie, ul. Mickiewicza 16 (dawne Li-  
ceum dla Dorosłych im. M. Konopnickiej  
przy ul. Mickiewicza 16). Dyrekcja prosi  
absolwentów i byłych uczniów o nadsyła-  
nie swych adresów do dnia 25 lutego 1956  
r. K447

✠  
Dnia 12 lutego 1956 zasnęła w Bogu, opatrzona Sa-  
kramentami św., moja najukochańsza żona, nasza naj-  
lepsza, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia,  
śp.  
z Danielowiczów  
**Weronika Tasiemka**  
przeżywszy lat 80,  
Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godz. 15  
z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.  
O bolesnej stracie zawiadamia  
rodzina 2376g  
Zabikowo, Kościuski 24.

✠  
Dnia 11 lutego 1956 zmarł opatrzony Sakramentami  
św., śp.  
**Piotr Kubiacyk**  
b. prokurent Kom. Banku Kred. w Poznaniu  
przeżywszy lat 62.  
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek 14 bm., o  
godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza  
św. żałobna odprawiona będzie w środę 15 bm., o  
godz. 7 w kościele parafialnym św. Anny przy ul.  
Matejki, o czym zawiadamia  
żona i rodzina 2353g

## Po roku pracy w „DOLINIE SŁONCA”

Spółdzielnię produkcyjną typu Ib w Sypniewie (pow. Chodzież) założono w marcu ubiegłego roku. „Dolina Słońca”, gdyż tak się nazywa spółdzielnia, liczyła dotychczas 11 członków. Ze prac ich była wydajna, świadczy wynik podsumowania całorocznej działalności gospodarczej.

Dniówka obrachunkowa w przeliczeniu na gotówkę wyniosła 43 złote. Najlepiej ze spółdzielców spisali się rodzina Hajno. Cztery osoby wypracowały 860 gniów. Do spółdzielni ganią się coraz to nowi ludzie. Ostatnio przybyło kilku spółdzielców: Nochowski, Zagóra, Kroszko i Pietrek.

Spółdzielnia „Dolina Słońca” w minionym roku przeszkoliła księgowego i jednego brzygadziście. W spółdzielni jest dobra świetlica, kierowana przez miejscowego nauczyciela Czesława Kędziore. Jest tam również biblioteka, która w konkursie czytelników zajął pierwsze miejsce w powiecie. Spółdzielcy po pracy bardzo chętnie szukają rozrywki w świetlicy czy w bibliotece.

J. Urbankowa  
korespondentka

## Teatry

Opera: wtorek „Pan Twardowski”, środa — „Tosca”, czwartek — „Legenda Bałtyku” — (przedst. zamknięte), piątek — „Opowieści Hoffmanna”, sobota „Kniaź Igor”, niedziela — „Wolny strzelec”; Polski — wtorek i środa — „Intryga i miłość” od czwartku do soboty „Cyda”, niedziela — g. 15.30 — „Legion Mickiewicza”, g. 19 — „Intryga i miłość”, poniedziałek, g. 19 — „Legion Mickiewicza”; Nowy — od wtorku do niedzieli — „Matrzyści”; Teatr Satyry — od wtorku do niedzieli, g. 20 — „Achilles i panny” (w środę teatr nieczynny); Lalki i Aktora — wtorek i czwartek, g. 16.30 — „Białe uszko” i „Złoty sen” (środa — nieczynny), piątek, g. 16.30 — „Kichus”, sobota — g. 16.30 — „Bajki i ballady” (premiera), niedziela — g. 11 i 16.30 „Bajki i ballady”, g. 14 — „Zaklęty kaczor”

## Kina

KALISZ: Wolność — „Szeregowiec Browkin”, Stylowe — „Panna de Skudery”; OSTROW Przewodnik — „Millonery z Tangle”, Słońce — „Orkiestra z Marsa”; GNIEZNO: Polonia — „Awantura o dziecko”, Lech — „Mordercy są wśród nas”; LESZNO: Sportowiec — „Czerwona oberża”

## Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m

12.15 — duety na skrzypce i gitarę, 12.30 — polskie melodie ludowe, 13 — dla wsi, 13.10 — dla młodzieży szkolnej, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — to warto przeczytać, 16.20 — muzyka, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 koncert orkiestry rozgł. łódzkiej, 18 — ludowe pieśni hiszpańskie, 18.20 — książki, które na was czekają, 18.50 — odpowiedzi słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 19 — Jan Brahms — Walec, 19.20 — koncert ork. P. R., 20.25 — koncert symfoniczny, 21.30 — wiersze Julii Hartwig, 21.40 — Ballady Löwego, 22 — muzyka taneczna

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23

## Na marginesie

niewykonywania planów dostaw mleka przez rolników indywidualnych, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne



Krowy między sobą: — Wobec tego zajmijmy się tą sprawą chyba same. Nie ma innej rady, skoro gromadzka nie interesuje się naszym mlekiem.

# Walka o plan produkcyjny zaczyna się już w szkole



Temat — składanie sił, ćwiczenie — sprawdzić doświadczalnie regułę równoległoboku sił, oto jedno z zajęć, prowadzonych w pracowni fizycznej przez mgr. Mariana Kaczmarską.

stawa Waszych absolwentów w naszym Zakładzie jest dowodem, że walkę o przekroczenie planów produkcyjnych, o obniżkę kosztów własnych prowadzicie razem z nami już w szkole, wychowując dobrze młode kadry dla tak ważnego przemysłu w gospodarce narodowej.

Pomimo takich wyników dyrekcja Szkoły w planie 5-letnim położyła specjalny nacisk na dalsze doskonalenie i podnoszenie wartości absolwentów, na jeszcze lepsze przygotowanie zawodowe i moralne. Plan 5-letni — to również dalszy etap rozbudowy szkoły. Powstanie nowa hala warsztatowa, do której przeniesione będą warsztaty z dotychczasowych baraków, a także urządzona zostanie pracownia technologii metalu.

Ważnym czynnikiem, dzięki któremu szkoła osiąga dobre wyniki nauczania, jest wzorowa współpraca Komitetu Rodzicielskiego z dyrektorem. Członkowie komitetu są w ścisłym kontakcie z rodzicami uczniów zaniebanych w nauce, informując ich bieżąco o postępach. Brali oni również udział w opracowaniu tygodniowego planu zajęć szkolnych, umożliwiającego uczniom należyte przygotowanie się do lekcji.

Należy wspomnieć także o udziale komitetu w wyposażeniu szkoły i urzędzeniu pracowni analizy technicznej i biblioteki oraz wyposażeniu internatu dla uczniów. Dużą pomocą w załatwianiu spraw transportowych jest zakupiony dla szkoły przez Komitet Rodzicielski samochód (kilkadziesiąt tysięcy oszczędności rocznie). Zasluga to przede wszystkim obecnego zarządu Komitetu: przewodniczącego Józefa Kaczmarską,

Stanisława Gaczyńskiego, Mariana Perczyńskiego i Wacława Doroszewskiego.

I na zakończenie wspomnieć musimy o gronie nauczycielskim, kształcącym nowe kadry fachowców. Dzięki nim właśnie Technikum otrzymało w końcu ub. roku pismo z Min. Przemysłu Chemicznego, w którym czytamy:

„Wszędzie panuje atmosfera pracy, młodzież jest zdyscyplinowana, zmobilizowana do nauki, jakkolwiek wyniki nauczania za I okres nie są najlepsze (pierwsze miesiące powakacyjnej nie cechuje wysoki poziom nauki — przyp. red.). W świetle powyższych uwag należy stwierdzić, że grono nauczycielskie pod energicznym kierunkiem dyrektora predestynowane jest do tego, by zyskać jak najlepsze wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej.” (V)



Prowadzony przez absolwentkę AWF — Danutę Fraszczyńską zespół tańców regionalnych odbywa treniny w postaci ćwiczeń rytmicznych. — Na zdjęciu: uczennice I kl. w czasie lekcji rytmiki.

# Zaopatrzenie sklepów zależy od hurtowni...

Dez liku jest narzekania na sklepowych oraz na słabe zaopatrzenie sklepów w towary poszukiwane. Winę za brak jakiegos towaru najchętniej zrzucają na sprzedawców. Nie zastanawiamy się po prostu (a może nie wiemy?), że nie zawsze jest tu winien kierownik sklepu. Niesłuszne żale i skargi wyrządzają więc tym ludziom ogromną krzywdę. Nie można na przykładzie nieuprzejmości jednego sklepowego twierdzić tego samego o wszystkich. Niestety, często tak właśnie czynimy...

Te sprawy, jak i wiele innych, dotyczących estetyki i higieny w sklepach, rzetelnej, uczciwej obsługi, jak najlepszego zaopatrzenia wszystkich placówek handlu uspołecznionego — omawiane były w ostatniej niedzielę na I wojewódzkiej naradzie przedujących sprzedawczyń w Poznaniu. Inicjatorem i organizatorem tej narady, w której brało udział ponad 400 sklepowych, był Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet.

Największym niedociągnięciem w pracy sklepowych — jest słabe zaopatrzenie w towary najbardziej poszukiwane przez kupujących. Na ten temat mówiło wiele kobiet i wszystkie zgodnie stwierdziły, że w większości wypadków nie jest to winą kierowników sklepów. Zamówienie towarów odbywa się według zapotrzebowania i w terminie, a otrzymuje się np. 60 lub więcej par obuwia o jednym wymiarze, mimo że inne numery znajdują się w hurtowniach. Rzecz jasna, że towar taki leży miesiącami na półkach i „psuje krew” sklepowym i klientom.

Kierowniczka sklepu obuwniczego PSS w Czarńkowie każdego miesiąca sama jeździ do hurtowni, aby wybrać towar. Korzyści jednak nie ma

żadnych, gdyż w magazynie co innego jej oferują, a co innego przywożą. Świadczy to o tym, że w hurtowniach znajduje się poszukiwany towar, tylko jakże często bezmyślnie go nie rozprowadzają.

Drugim poważnym brakiem w pracy naszych placówek handlowych jest dostarczanie towarów przez poszczególnych hurtowni z reguły zawsze pod koniec miesiąca. Gdy tymczasem uzupełnienie asortymentu towarowego powinno nastąpić w początku każdego miesiąca. O tym mówiło wiele kobiet, a m. in. kierowniczka domu odzieżowego MHD w Gnieźnie.

Od września ub. roku, już szósty miesiąc — kierownik sklepu wzorcowego MHD w Chodzieży zamawia w hurtowni goździki, pieprz, kakao itp., ale dotychczas bez skutku. A przecież te towary są w magazynach. Jeśli MHD otwiera sklep wzorcowy, to po to, aby uprzystępnąć nabywcom kupno towarów atrakcyjnych. Tę samą bolełąkę poruszyła sprzedawczyni ze sklepu wzorcowego PSS — Piła.

Z okazji 8 marca i II Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet sprzedawczynie zakomunikowały o podjęciu wielu czynnych zobowiązań, które przyczynią się do rzetelniejszej obsługi i przekraczania planów miesięcznych.

Wszystkie uwagi przedujących sprzedawczyń były skrzętnie notowane przez przedstawicieli: Wojewódzkiego Zarządu Handlu, Państwowej Inspekcji Handlowej, Woj. Zarządu Gminnych Spółdzielni, Zw. Spółd. Spożywców i Zarządu Woj. Ligi Kobiet. No towane po to, aby w najbliższym czasie w poszczególnych dyrekcjach handlowych usunąć te braki. Wpłyne to z całą pewnością na właściwe i terminowe zaopatrywanie sklepów.

Na zakończenie obrad przedujące sprzedawczynie wystosowały apel do wszystkich kobiet zatrudnionych w sklepach, w którym m. in. czytamy:

„Przed II Ogólnopolskim Kongresem Ligi Kobiet — wzywamy wszystkie sprzedawczynie i kobiety zatrudnione w placówkach handlowych do wzmocnienia swych wysiłków tak, by handel w Polsce spełniał swą pożyteczną rolę, ułatwiał życie człowiekowi pracy.”

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Zarząd Woj. Ligi Kobiet przewiduje wkrótce zorganizowanie narady sprzedawczyń i kupujących. Inicjatywa doprawdy bardzo słuszną! Oby po tej naradzie hasło: „Chcesz być uprzejmie obsługiwany, musisz być sam uprzejmy” — było stosowane zarówno ze strony wszystkich sprzedawców jak i kupujących. (an)

## Zobowiązania dla uczczenia X-lecia ORMO

Dla uczczenia X rocznicy powstania ORMO członkowie tej organizacji w pow. wągrowie kim podejmują wiele zobowiązań. I tak np. ORMO-wcy z rejonu posterunku MO w Skochach powiększą ilość członków swej komórki do 20, podniosą frekwencję na szkoleniach i odprawach oraz wykonają gazetki ściennie.

Członkowie ORMO w Miejskim kościele weźmą udział w służbie MO; 2 razy w miesiącu wystawią samodzielne patrole, a prócz tego podejmą akcję werbunkową. W Gołanach zwrócili się uwagę na podniesienie jakości pracy w miejscowym tartaku. ORMO-wcy z Czeszowa wypowiedzieli walkę kłusownikom, którzy niszczą zwierzyńnię leśną i rybostan.

W Grabowie i Chojnie członkowie organizacji weźmą udział w konkursie czytelników wiejskich, a w Łeknie przeprowadzą patrole o łącznej ilości 978 godzin.

Wiele podobnych zobowiązań podjęli również ORMO-wcy w Damasławku, Prusach, Runowie, Wiatrowie, Sieninie, Zelicach i Nowem. (Kdw)

## Inżynier BRUZDA ma głos

# Rachunek dwóch gospodarzy

Bardzo często mówimy, i słusznie mówimy, o wyższości gospodarki zespolowej w rolnictwie. Uzasadniamy to mechanizacją, lepszą uprawą gleby, plodozmianami, właściwymi metodami hodowlanymi, planowaniem i organizacją pracy. I znowu słusznie. Bo przecież zbory ziół dla całego województwa poznańskiego w sektorze spółdzielczym oraz indywidualnym potwierdzają nasze tezy. Na przykład rok 1955 — rok wysokich urodzajów. Ziemia znajdująca się w posiadaniu spółdzielni produkcyjnych wydała nam o jeden kwintal 4 głównych ziół z hektara więcej niż ziemia znajdująca się w posiadaniu rolników indywidualnych.

Różnica niewielka, prawda? A jednak w sumie przyniosła społeczeństwu 100 tysięcy kwintali zboża więcej. O jego wartość powiększył się dochód narodowy. Gdyby tak wszystkie ziemia znajdujące się w naszym województwie pod głównymi ziołami wydała tyle o jeden kwintal więcej dochód narodowy powiększyłby się o wartość 800 tysięcy kwintali zboża. Bagaćka, co?

Tak nam mówią liczby przeciętne dla całego województwa. Niejednym z rolników powie: no, tak, dobrze i pięknie, ale co ja o sobie z tego mam? Odpowiedź niestety. Pomijając już niezmiennie ważny fakt, że z podziału dochodu narodowego korzystamy wszyscy, gdziekolwiek pracujemy i mieszkamy — to niezależnie od tego rolnik odnosi korzyści bezpośrednie. Aby to wykazać, weźmy pod uwagę rachunek dwóch gospodarzy: indywidualnego i spółdzielczego.

W Sapieźnie (pow. Krotoszyński) gospodaruje wraz z żoną i trzema na 13 ha dobrej, pszenno-buraczanej ziemi Bolesław Kryś. Rozmawiałem z nim o najdrobniejszych szczegółach jego gospodarki. Dowiedziałem się, że posiada on dwa konie, trzy krowy i trzy jałowice, 8 sztuk trzody chlewniej, w tym jedną maciorę oraz sporo drobiu. Posłuchajcie, jaki ostateczny rachunek przedstawił mi Bolesław Kryś.

— Żyła zebrałem z ha 15 q, pszenicy 18 q, jęczmienia 14 q, owsa 13 q, buraków cukrowych 180 q. Inni sąsiedzi uzyskali jeszcze niższe zbory. Plan dostaw zboża wykonałem w 100 proc. Sprzedałem 75 q, 7 bekonów i 2420 l mleka. Poza planem nie mogę sprzedać nic. Na 31 grudnia 1955 zostało mi 50 kwintali zboża. Po zaplaceniu podatku, składki ubezpieczeniowej, zakupieniu produktów osobistego użytku i narzędzi pracy pozostało mi na czysto gotówka 3600 złotych. Taki jest mój bilans roczny.

Teraz chcę się zająć rachunkiem członka spółdzielni produkcyjnej w Sapieźnie. Zaznaczam, że spółdzielnia jest typu Ib, czyli nie prowadzi się tam na razie zespolowej hodowli. Cały inwentarz żywy znajduje się w posiadaniu członków. Oni również wykonują plany obowiązkowych dostaw żywności i mleka. Do spółdzielni należy 23 rolników (poza spółdzielnią 13). Na nic nie lepszych, ani gorszych gruntach spółdzielnia zebrano w 1955 r. z ha: 17 q żyta, 23 q pszenicy, 20 q jęczmienia, 22 q owsa i 235 q buraków

cukrowych. Różnica znaczna, prawda?

Dodam jeszcze, że spółdzielnia wykonała cały plan zbożowy i sprzedała państwu w skupie wolnorynkowym 5 ton, zapłaciła za pracę POM i uregulowała inne drobne zobowiązania finansowe. Na dniówkę pozostało po 7 zł w gotówce. Członek spółdzielni Bolesław Walasek przedstawił mi swoją gospodarkę i ostateczny bilans za rok 1955 w takich oto krótkich słowach:

— Posiadam 2 konie, 4 krowy, 2 cielęta i 18 sztuk świń. Sprzedałem w 1955 roku 10 bekonów, 3 cielęta i 1 skopa oraz 6000 litrów mleka. Z tego oczywiście prawie połowa na plan obowiązkowych dostaw. Ostateczny mój dochód wyniósł — 28.700 zł w gotówce (razem z 7.000 złotych za dniówki w spółdzielni). Na czysto pozostało mi 23 tys. zł. Zboża z tytułu dniówek obrachunkowych otrzymałem przy rozliczeniu 92 kwintale.

A więc końcowy efekt pracy za 1955 rok dwóch sąsiadów rodzin chłopskich wyraża się takimi liczbami:

u indywidualnego Bolesława Krysia — 3.600 zł w gotówce i 50 q zboża;

u spółdzielcy Bolesława Walasaka — 23.000 zł w gotówce i 92 q zboża.

Niewiele odbiegają od tych liczb końcowe wyniki innych chłopskich gospodarzy w indywidualnie jak i u poszczególnych spółdzielców w Sapieźnie. Nie potrzeba więc wcale głębokiej analizy tych zestawień, aby wykazać, gdzie leży także osobisty interes chłopów.

Pomyślcie o tym.